

E. Gierek przyjął M. Zimianina

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął wczoraj delegację KC KPZR z sekretarzem KC Michałem Zimianinem, która przebywa w Polsce na zaproszenie KC PZPR.

W spotkaniu wziął udział zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz.

W toku serdecznej, przyjacielskiej rozmowy omawiano kierunki dalszego zacieśniania jednności i pogłębiania współpracy obu bratnich partii. Podkreślono, że bliskie kontakty PZPR i KPZR stanowią podstawę dla umacniania braterskiej przyjaźni obu narodów.

PAP

INFORMACJA O ROZMOWACH E. GIERKA W ZSRR • PRZEBIEG WIZYTY P. JAROSZEWICZA W W. BRYTANII • DOSTAWY TOWARÓW DLA HANDLU DETALICZNEGO W I KWARTALE 1977 R. • AKCEPTACJA RZĄDOWEGO PROGRAMU REALIZACJI UCHWAŁY V PLENUM KC PARTII

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu wysłuchało informacji I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka o rozmowach przeprowadzonych z sekretarzem generalnym KC KPZR Leonidem Breżniewem oraz czołowymi działaczami partyjnymi i państwowymi Związku Radzieckiego w czasie przyjacielskiej wizyty w Moskwie.

Stwierdzono, że rezultaty tych rozmów przyczyniają się do zacieśnienia braterskiej jednności obu partii i narodów, do dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy gospodarczej, naukowej - technicznej i kulturalnej pomiędzy PRL i ZSRR.

W kolejnym punkcie porządku

ku obrad zapoznano się z informacją o przebiegu oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza w W. Brytanii. Zawarte w czasie tej wizyty porozumienia i przyjęte ustalenia sprzyjać będą rozszerzeniu wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych pomiędzy obydwojema krajami a także utrwaleniu zasad pokojowego współistnienia w Europie, zgodnie z treścią aktu końcowego konferencji w Helsinkach.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją na temat planowanych dostaw towarów do handlu detalicznego w I kwartale przyszłego roku. Przewiduje się zwiększenie ilości i wzbogacenie asortymentu artykułów przemysłowych pochodzących z produkcji krajowej oraz z importu. Podjęte zostaną wysiłki na rzecz poprawy zaopatrzenia w artykuły spożywcze. Mimo znacznego zwiększenia dostaw wielu towarów, w niektórych ich asortymentach popyt nie zostanie w pełni zaspokojony.

Podkreślono konieczność dalszego wzrostu produkcji rynkowej. Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że w odpowiedzi na list I sekretarza KC PZPR skierowany do zakładów wytwarzających towary przeznaczone na rynek załogi tych zakładów odpowiedzą inicjatywami produkcyjnymi i wzmocnionym wysiłkiem. Organizacje handlowe winny rozszerzać współpracę z przemysłem w celu dostosowania profilu produkcji do potrzeb i wymagań konsumentów. Zalecono również dokonanie dalszych usprawnień w działalności handlu, tak aby zapewnić szybkie i operatywne zaopatrywanie punktów sprzedaży przez hurtownie a także poprawę obsługi klientów.

Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało rządowy program realizacji uchwały V

Plenum KC PZPR. Program przewiduje odpowiednie przegrupowanie środków i ich koncentrację dla zapewnienia realizacji głównych zadań planu i budżetu na rok 1977. W najbliższym czasie opracowane zostaną programy resortów i zjednoczeń, zakładów pracy oraz województw i gmin (głównie w zakresie rolnictwa i gospodarki żywnościowej).

W toku dyskusji podkreślono, że w każdym zakładzie zadania produkcyjne i usługowe muszą być wykonane w ramach ustalonych w planie środków. Przekraczanie tych zadań winno odbywać się w oparciu o dokonane oszczędności i zwiększenie efektywności gospodarowania. (PAP)

Kolejne wojewódzkie narady aktywu partyjno-gospodarczego

Na odbywających się wojewódzkich naradach aktywu partyjno-gospodarczego wytyczane są główne zadania w społeczno-gospodarczym rozwoju regionów w 1977 roku i w całej bieżącej 5-letce. Sprawy te omawiane są w świetle postanowień V Plenum KC PZPR i planów uchwalonych przez Sejm.

Wczoraj narady takie odbyły się w kolejnych 6 województwach. Uczestniczyli w nich: w **Wałbrzychu** — członek Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej FSZMP Zdzisław Kuroski; w **Szczecinie** — wicepremier, minister hutnictwa Franciszek Kaim; w **Tarnowie** — wicepremier Kazimierz Olaszewski; w **Zamościu** — kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Teodor Palimaka; w **Ciechanowie** — kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR Jerzy Wojciechowski; w **Gorzowie** — kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Zbigniew Zieliński.

Na większości narad dominują problemy związane z rozwojem gospodarki żywnościowej. **Dokończenie na str. 2**

Pobyt H. Asada w Egipcie

Wczoraj przed południem po zakończeniu trzydniowych rozmów z prezydentem Egiptu A. Sadatem, prezydent Syrii H. Asad udał się w drogę powrotną do kraju. Celem rozmów obu przywódców było uzgodnienie wspólnej strategii przed podjęciem nowej ofensywy pokojowej na Bliskim Wschodzie i zacieśnienie więzi łączących Egipt i Syrię.

Dialog Japonia — EWG

W Tokio, w atmosferze rozbieżności rozpoczęły się wczoraj między Japonią a delegacją krajów Wspólnego Rynku rozmowy na temat budowy i eksportu statków. Przedstawiciele EWG zamierzają ponownie zaproponować zawarcie porozumienia w sprawie równomiernego podziału nowych zamówień produkcyjnych na lata 1977—78.

Spotkanie A. Cunhal — R. Eanes

W Lizbonie odbyło się spotkanie delegacji Portugalskiej Partii Komunistycznej z sekretarzem generalnym PPK A. Cunhałem na czele i prezydenta republiki R. Eanesa. Spotkanie przeprowadzono w ramach konsultacji szefa państwa z przywódcą partii poli-



Po raz 34 odbył się tradycyjny konkurs szopek w Krakowie. Prezentowano je jak zwykle u stóp pomnika na krakowskim Rynku. Do konkursu wystawiono 61 szopek wykonanych przez wielu znanych mistrzów. Wszystkie wyróżniały się barwnością, dokładnym opracowaniem szczegółów, precyzją wykonania. Różniły się natomiast wielkością — największe miały prawie 2 metry, miniaturowe mieściły się po kilka w dłoni. Po prezentacji na Rynku szopki powędrowały do Muzeum Historycznego Miasta Krakowa na wystawę. Na zdjęciu: prezentacja szopek pod krakowskim pomnikiem Mickiewicza.

Fot. — CAF

Uchwały ONZ w sprawie Namibii i Zimbabwe

Zgromadzenie Ogólne NZ po twierdziło niezaprzeczalne prawo narodu Namibii do samostanowienia, wolności i niezależności narodowej. Uchwalono w poniedziałek rezolucja po twierdza legalność walki narodu namibijskiego o wyzwolenie spod bezprawnej okupacji RPA. Zgromadzenie Ogólne NZ potępiło także akty agresji rasistowskiego reżimu RPA przeciwko niepodległym państwom afrykańskim. Przeciwnie tej rezolucji głosowały USA i niektóre inne państwa zachodnie.

Rezolucja w sprawie Zimbabwe potępia reżim białej mniejszości w Rodezji za stosowanie brutalnych represji wobec rdzennej ludności afrykańskiej i dokonywanie aktów agresji

przeciwko Mozambikowi i innym sąsiednim krajom. Zgromadzenie Ogólne NZ wezwało kraje członkowskie do udzielenia narodowi Zimbabwe wszelkiej pomocy materialnej i moralnej. (PAP)

Dzisiaj plenium OK FJN

Dzisiaj obradować będzie w Warszawie plenium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Porządek dzienny przewiduje referat przewodniczącego OK FJN Henryka Jabłońskiego, dyskusję i przyjęcie uchwał. (PAP)

Powódź w Wellington

Wczoraj rozpoczęto naprawianie szkód spowodowanych przez jedną z największych w historii Wellingtonu (Nowa Zelandia) powodzi. Nastąpiła ona po ulewnych deszczach. W ciągu doby w Normandale na przedmieściu Wellington zanotowano opad w wysokości 281 mm. Dwie osoby poniosły śmierć, a straty materialne ocenia się na 30 mln. dolarów.

Incydent na Madagaskarze

Według doniesień radiowych z Republiki Madagaskar, w liczącym 50 000 mieszkańców mieście Majunga na zachodnim wybrzeżu Madagaskaru, doszło do tragicznego w skutkach incydentu między ludnością malgaską a zamieszkującą tam ludnością pochodzenia komoryjskiego. Kilkanaście osób poniosło śmierć. Liczba rannych nie jest znana. Przyczyną zajścia była sprzeczka między dwoma sąsiednimi rodzinami, która przekształciła się w ogólną bijatykę.

CO O TYM SĄDZICIE

Jestem w porządku?

Ileż razy posługujemy się pojęciem „moralność”. Usłyszeć można, że ktoś się „niemoralnie prowadzi”, bo zdradza żonę, jest dwulirowy, kłamie, brak mu w niektórych sytuacjach tzw. odwagi cywilnej. Przykładamy więc tę miarkę — moralny lub niemoralny — najczęściej do spraw dotyczących naszego życia prywatnego, do stosunków rodzinnych lub towarzyskich.

Natomiast nie słyszałem opinii, że ktoś postępuje niemoralnie, bo źle pracuje, nie wywiązuje się ze swoich obowiązków, produkuje buble itp. Wręcz przeciwnie. W niektórych środowiskach istnieje przychylna atmosfera nawet dla nawalanki, bo panuje tam tolerancyjność wobec cwaniactwa i coś w rodzaju podziwu wobec tych, którzy potrafią się jakoś urządzić...

Jakoś się urządzić. Czyli — moim nakładem własnej pracy, za to wykorzystując czyjaś uczciwość i sumienność; zarobić tych kilka tysięcy, które należą się bez różnicy „czy się stoi czy się leży”.

Czy postępują moralnie? A może spraw pracy w ogóle nie należy rozpatrywać w kategoriach moralnych. Myślę, że takie postawienie sprawy nie byłoby słuszne. Przecież wystarczy zapoznać się z pierwszą lepszą encyklopedyczną definicją moralności, by stwierdzić, że stosunek do pracy jest jednym z czynników niezbędnych do pełnej oceny postawy moralnej jednostki. Bo przecież moralność obejmuje całokształt wyobrażeń o tym, co dobre i złe, zwłaszcza w odniesieniu do ludzkiego zachowania się. Stanowi zespół ocen i norm, wzorów postępowania jednostek i grup w życiu społecznym.

Czy praca, o której często zwykło się mówić, że jest treścią naszego życia nie jest właśnie tym obszarem, gdzie istnieje najlepsza możliwość sprawdzenia postawy moralnej? Każdy z nas mógłby wskazać w swoim otoczeniu takich którzy traktują pracę wyłącznie jako źródło zarobków. I to zarobków, uzyskiwanych jak najmniejszym nakładem pracy. Nie dlatego, że tak dobrze sobie tę pracę zorganizowali, lecz dlatego, że zawsze starają się jakoś prześlizgnąć między swymi obowiązkami. I to się udaje, bo zawsze w otoczeniu są tacy, którzy większy ciężar wezmą na siebie.

Zasada „aby przeżyć” jest uprawiana według kilku „szkół”. Jedną z nich mówi, że należy się przyczepić do grupy, która jest dobrze oceniana, która osiągnęła sukces. Zbliżyć się do tej grupy i czerpać profity z jej sukcesu. Jest to maksyma jedzenia przy cudzym stole.

Inna szkoła doradza pracować tylko tam, gdzie najlepiej płacą. Nieważne, czy jest to praca w tym zawodzie, do którego się ma przygotowanie, nieważne czy daje zadowolenie. Najważniejsze jest, aby pieniądze zarobić jak najmniejszym kosztem własnej pracy. Oczywiście jeżeli nawet się praca lepiej płatna — należy zmienić pracodawcę.

Inna zasada mówi, że dbać trzeba tylko o ilość. Nieważne jakie są wyroby, które opuszczają fabrykę. Bo przecież w myśli tej filozofii samochód nie służy do poruszania się, kosztuje do noszenia, a pociąg do przewożenia pasażerów. W gruncie rzeczy są one tylko po to, aby pod koniec miesiąca odnotować (najlepiej przekroczyć) „wykonglobalu”.

To oczywiście nieco przyjaśnione przykłady kilku postaw. Jak zakwalifikować postawę wyznawców owych „szkół życia”? Czy zachowują się zgodnie z przyjętymi normami i wzorcami postępowania w społeczeństwie?

MAREK PRZYBYLSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

M/S „Huta Katowice” dla metalurgicznego kolosa

Wczoraj do portu w Swinoujściu wszedł M/S „Huta Katowice” — 64-tysięcznik Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie. Jest to jeden z serii „panamaxów”, pływających pod banderą armatora szczecińskiego. Masowiec, którym dowodzi kpt ż.w. Bronisław Duma, przywiózł do kraju około 60 000 ton rudy z brazylijskiego portu Tubarao. Cały ładunek przeznaczony jest dla Huty „Katowice” — najnowszej i największej inwestycji polskiej metalurgii. Masowiec podszedł na nabrzeże górników „Swinowport II”, gdzie natychmiast rozpoczął się jego rozładunek na wagony kolejowe i barki żegluga śródlądowej.

Jak informuje PZM wizytę na statku w czasie jego postoju w Swinoujściu zapowiedzieli przedstawiciele załogi Huty „Katowice”, która sprawuje patronat nad tą jednostką. (PAP)

krótko

gi z rządu, można się więc spodziewać, że będzie kontynuowana, zapoczątkowana podczas jego poprzedniej kadencji, polityka postępowych przemian społeczno-gospodarczych.

Zmarł burmistrz Chicago

W Chicago zmarł w poniedziałek na zawał serca 74-letni burmistrz tego miasta R. Daley. W 1955 r. Daley został po raz pierwszy wybrany burmistrzem Chicago i od tego czasu nieprzerwanie piastował ten urząd.

Uprowadzenie bankiera

W pobliżu Neapolu uprowadzono wczoraj 75-letniego bankiera —

Współzawodnictwo gospodarcze dwóch systemów

W latach 1961—1975 średnie roczne tempo wzrostu produkcji przemysłowej w ZSRR było wyższe 2,3 raza niż w USA, 4,3 raza niż w Wielkiej Brytanii, 1,8 raza niż we Francji i 1,9 raza niż w RFN. Średni roczny przyrost produkcji przemysłowej w ZSRR w latach 60-tych wynosił 14 procent, zaś w całym okresie władzy radzieckiej — prawie 10 procent. Był on kilkakrotnie większy niż w USA, Wielkiej Brytanii, Francji i RFN. ZSRR wyprzedził Stany Zjednoczone nie tylko pod względem średniego rocznego tempa przyrostu produkcji, lecz również jeśli idzie o absolutny wzrost wytwarzania wielu ważnych wyrobów.

Przytaczając te dane, pismo „Miedzynarodna Zizn” w artykule pt.: „Współzawodnictwo gospodarcze dwóch systemów” stwierdza, że w obecnej, dziesięcioletniej (1976—80) w ZSRR przewidziany jest wzrost produkcji przemysłowej o 36 procent. Związek Radziecki wyprzedza obecnie USA pod względem wydobycia węgla, ropy naftowej, rudy żelaza i manganu, produkcji koks, stali, surowców żelaza, obrabiarek do metali, rur stalowych, łokotów spalinowych, drewna, cementu, konstrukcji żelazobetonowych, tkanin wełnianych i innych wyrobów. (PAP)

Wystawa i sympozjum w Poznaniu

Sztuka współtworzy kulturę miejsca pracy

Wśród czynników wpływających na atmosferę i wyniki działalności produkcyjnej coraz wyraźniej zaznacza się to, co określamy mianem kultury miejsca pracy, a więc ład i estetyka panujące w halach i wokół fabrycznych terenów oraz obecność elementów plastycznych w środowisku pracy i wypoczynku.

W tej nowej sferze interdyscyplinarnych działań znaczny — pod wieloma względami pionierski — dorobek ma poznańskie środowisko plastyczne, które od lat współpracuje z zakładami produkcyjnymi w całym kraju, zarówno w zakresie projektowania wytwarzanych produktów, jak i w dziedzinie humanizacji miejsc pracy (m. in. artyści plastycy współtworzyli hale kaliskiego „Polo” i Jarcinińskiej Fabryki Mebli).

Ostatnio w ramach programu „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” i w oparciu o Fundusz Rozwoju Twórczości Plastycznej realizowana jest umowa o współpracy z Zakładami Metalowymi „H. Cegielski”. Wiele uwagi poświęca również

W pierwszym dniu zimy

W Tatrach — wiosna

Wczoraj w pierwszym dniu kalendarzowej zimy — w Tatrach i w Zakopanem panowała słoneczna pogoda. Na Kasprowym Wierchu notowano zaledwie dwa stopnie mrozu, a w Zakopanem na słonecznych balkonach było 16 stopni ciepła.

W mieście nie ma zupełnie śniegu, a w górach stoki są oblodzone i panują bardzo niebezpieczne warunki narciarskie. Można jeździć i to bardzo ostrożnie tylko w kotłach gąsienicowym i goryczkowym.

GOPR w Zakopanem apeluje do wszystkich turystów, aby zachowali pełną ostrożność, a mniej sprawnym narciarzom w ogóle od radza się jechać. (PAP)

ROGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i lokalnymi rozpo-
gozieniami, zwłaszcza na południu. Na północy kraju możliwość wystąpienia opadów deszczu. Miej-
scami mgły. Temperatura maksy-
malna od plus 1 do plus 5 stopni. Na
południu do plus 7 stopni. Wia-
try słabe i umiarkowane z kierun-
ków wschodnich i południowo-
wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny
opracował Wojciech Nentwig.

Węgiel brunatny paliwem z przyszłością

W bieżącym roku kopalnie węgla brunatnego dostarczą około 39 mln ton tego surowca, czyli o 10 procent więcej niż przewidywał plan roczny. Kopalnia „Turów” dostarczy go ponad 24 mln ton, kopalnia „Konin” prawie 11 mln ton, a „Adamów” około 4 mln ton.

Paliwo to posłuży do wytworzenia około 27 mld kilowatogodzin energii elektrycznej. W przyszłości jego udział w produkcji energii będzie systema-

Rekordowo wysoka cena kawy

Cena kawy na giełdzie londyńskiej osiągnęła nowy rekord. W poniedziałek tonę kawy z dostawą w marcu 1977 roku sprzedano tutaj za ponad 2,713 funtów szterlingów. Oznacza to, że cena kilograma surowca kawowego, z którego dopiero powstaje kawa sprzedawana w sklepach wynosiła u samego źródła zakupu ponad 4,5 dolara. Ocenia się, że cena detaliczna kawy spożywczej w Londynie wyniesie na wiosnę prawie dwa razy tyle co obecnie.

Braki kawy występujące na rynku zostały wywołane nieurodzajem, spowodowanym przymrozkami, które zniszczyły dużą część plantacji brazylijskich. Natomiast kolejna wyższa cen kawy spowodowana została podniesieniem przez Salwador, kraj produkujący poważnie jej ilości, opłat eksportowych.

Na pograniczu Ugandy i Kenii doszło do krwawej walki przemytników kawy, w wyniku której zginęło i odniosło ciężkie obrażenia 49 osób. (PAP)

tycznie wzrastał. Węgiel brunatny jest bowiem w naszych warunkach jednym z najtańszych surowców energetycznych. Koszt wydobycia jednej jego tony jest około 45 procent niższy od kosztów wydobycia tony tzw. energetycznego węgla kamiennego. Biorąc więc pod uwagę tempo wzrostu naszego zapotrzebowania na energię elektryczną i skalę przyszłych potrzeb energetycznych opłaca się inwestować w górnictwo węgla brunatnego.

Początek został już zrobiony. W obecnym 5-leciu jedną z największych naszych inwestycji jest budowa kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie, skąd wydobycie będzie się rocznie około 40 mln ton surowca. Będzie on paliwem dla elektrowni „Bełchatów I” o mocy 4300 MW. Oprócz tego prognozy rozwoju produkcji energii elektrycznej z węgla brunatnego przewidują również zagospodarowanie (około 1987 r.) znajdującego się w rejonie bełchatowskim tzw. pola Szczerców. Przyszła kopalnia „Szczerców” dostarcza-
łaby około 27 mln ton węgla brunatnego rocznie. Przewiduje się tu także budowę elektrowni o mocy około 4300 MW.

W „odwodzie” są jeszcze złoża legnickie. Projektuje się tu budowę (w latach 1989—1992) kopalni „Legnica — Zachód” oraz „Legnica — Wschód”. Kopalnie te dostarczałyby paliwa do budowanych równoległe dwóch elektrowni o łącznej mocy około 4000 MW. Wcześniej natomiast przewiduje się budowę (uruchomienie jej powinno nastąpić w 1982 r.) elektrowni „Zatonie” o mocy 720 MW, która wykorzystywałaby nadwyżki węgla brunatnego z kopalni „Turów”.

W sumie przewiduje się, iż w latach 1981—1990 40 procent całkowitego przyrostu mo-

„Der Spiegel” o 6 mln obywateli RFN żyjących w niedostatku

Tygodnik zachodniemiecki „Der Spiegel” pisze w numerze z 20 bm. o „rosnącym niedostatku” w RFN, kraju, który wśród państw uprzemysłowionych Zachodu znajduje się na drugim miejscu. W RFN — jak pisze tygodnik — blisko 6 mln obywateli żyje w „dotkliwym ubóstwie”.

Jak na ironię, ustawodawcy w RFN chcą, ze względu na rosnące wydatki socjalne, zredukować pomoc dla najbiedniejszych. Czasopismo opisuje — i dokumentuje zdjęciami fotograficznymi — przypadki ludzi, którzy żyją w skrajnej nędzy. Niekiedy nie mają nawet co jeść. Są to obywatele wyrzuceni za nawias społeczeństwa. Jak bowiem mogą się utrzymać z 250 marek renty i niewielkiego dodatku z opieki społecznej. Takich biedaków są setki tysięcy.

W jeszcze gorszej sytuacji znajdują się ludzie, których nie stać na zapłacenie z tej skromnej sumy najniższego komornego w tak zwanym budownictwie socjalnym. Powiększają oni liczbę bezdomnych i często wędrują na skraj wielkich skupisk miejskich. Spośród nich rekrutują się elementy przestępcze, narkomani i wykołhejcy. Społeczeństwo odwraca się często od tych ludzi, widząc tylko skutki, a nie dostrzegając przyczyn. (PAP)

cy energetyki krajowej, stanowiąc bloki instalowane w elektrowniach pracujących na węglu brunatnym. Obecnie rozważa się również możliwość zagospodarowania złóż rejonu wielkopolskiego (Czempiń i Gostyń), a także złóż tzw. węgla brunatnego zasobnego z rejonu Rogoźna.

Węgiel brunatny może być jednak wykorzystywany nie tylko w energetyce. W ubiegłym roku wykonano opracowania studialne, które wskazują na realne możliwości budowy instalacji zgazowujących węgiel brunatny. Uzyskany dzięki temu gaz nadawałby się do celów komunalnych, lub do dalszej przeróbki chemicznej. Przewiduje się, iż zgazowywanie węgla może znaleźć zastosowanie na złożach legnickich. Szczerców i Rogoźna. W kopalni „Turów” istnieje natomiast możliwość budowy instalacji utwardzania węgla brunatnego. Po utwardzeniu węgiel taki nadałby się na opał. (PAP)

Sprawy gospodarki paliwowo-energetycznej

Problemy usprawnienia organizacji służb energetycznych w przemyśle były 20 bm. tematem posiedzenia Państwowego Rady d/s Gospodarki Paliwowo-Energetycznej.

Poprawa gospodarki paliwowo-energetycznej — podkreślał na posiedzeniu — jest jednym z kluczowych czynników decydujących o rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. W ostatnich latach podjęto wiele działań organizacyjnych i technicznych, rozpoczęto wiele prac badawczych, które w przyszłości powinny przynieść zdiagnozowanie napięć występujących obecnie w krajowym bilansie paliwowo-energetycznym. Działania te wymagają jednak konsekwentnej i dobrej pracy służb energetycznych, które eksploatują coraz nowoczesniejsze urządzenia. Organizacja tych służb wymaga obecnie systematycznego doskonalenia. Rzecz w tym, iż w wielu przypadkach służby te sprawowane zostały do roli poprzedniej, ograniczającej się najczęściej do utrzymania ruchu urządzeń. Konieczne jest więc — stwierdzano w dyskusji — wzmocnienie służb energetycznych; ich zadaniem muszą być m. in. działania na rzecz racjonalizacji użytkowania paliw i energii. (PAP)

Budżetowe cięcia wydatków na obronę

Dowódca brytyjskiej marynarki grozi dymisją

Przewidziane w ogłoszonym przed tygodniem tzw. minibusie niewielkie cięcia wydatków na obronę, wynoszące 300 milionów funtów w ciągu 21 lat wzbudziły gwałtowne protesty kół wojskowych i konserwatywnych W. Brytanii. Wyżsi dowódcy poszczególnych rodzajów wojsk brytyjskich chcą tuż przed ogłoszeniem planu redukcji gospodarczych rządów przekonać premiera Callaghana, żeby nie dopuścił do jakichkolwiek ograniczeń budżetu obronnego.

Kiedy redukcje zostały ogłoszone, w prasie pojawiły się graniczące niemal z histerią głosy, iż redukcje te zagrażają bezpieczeństwu narodowemu W. Brytanii. Dowódca marynarki wojennej, tzw. pierwszy lord admiralacji, sir Edward Ashmore, zagroził nawet, że poda się do dymisji. Wtorkowy „Daily Mail”, dziennik londyński tradycyjnie powiązany

Posiedzenie Rady Głównej CZKR

Zadania kółek rolniczych w przeobrażeniach wsi i rolnictwa

Kółka rolnicze, które spełniają coraz ważniejszą rolę w intensyfikacji produkcji rolnej oraz w społeczno-gospodarczych przeobrażeniach wsi i rolnictwa w ostatnich latach wydawnie powiększyły swój potencjał. Pozwoliło im to m. in. na zwiększenie o ponad 60 procent (w latach 1971-75) usług świadczonych rolnikom indywidualnym.

Dotychczasowe osiągnięcia kółek rolniczych potwierdzają w praktyce słuszność podstawowych założeń rozwoju organizacji; tym sprawom poświęcone były wczorajsze obrady Rady Głównej Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Podstawowe kierunki działań kółek rolniczych w roku przyszłym i latach najbliższych skupiać się będą na intensyfikowaniu produkcji w gospodarstwach indywidualnych, przede wszystkim w drodze dalszego rozwoju różnorodnych form i rozszerzania zakresu usług produkcyjnych, świadczonych na rzecz rolników oraz upowszechniania kooperacji i specjalizacji w produkcji. Przewiduje się np. blisko 90 procentowy wzrost usług w tym 5-leciu świadczonych gospodarstwom indywidualnym oraz stałą poprawę ich jakości i terminowości, uwagę zwrócić na rozszerzenie usług kompleksowych, zwłaszcza dla gospodarstw specjalistycznych o

wysokim poziomie produkcji. Kolejnym kierunkiem działania będzie dalsze zintensyfikowanie produkcji towarowej w zespołowych gospodarstwach spółdzielni kółek rolniczych, które gwarantować muszą wysoki poziom zagospodarowywania grupów przejmowanych z Państwowego Funduszu Ziemi.

Wskazano też na duże znaczenie działalności społeczno-wychowawczej i oświatowej kółek rolniczych w kształtowaniu nowoczesnego oblicza polskiej wsi. Działalność winna być — zdaniem rady — rozwijana i doskonalona w różnych formach, m. in. poprzez dalszą aktywizację kół gospodyń wiejskich — masowej organizacji kobiet polskiej wsi.

Rada Główna CZKR zatwierdziła plan działania kółek oraz podjęła uchwałę o zwolnieniu w 1977 r. VI Krajowego Zjazdu Kółek Rolniczych. (PAP)

Wojewódzkie narady aktywu

Dokończenie ze str. 1

wej i rolnictwa — zwłaszcza w województwach dysponujących dużym potencjałem w tym zakresie. Omawiając te sprawy uczestnicy narad koncentrowali się przede wszystkim na zagadnieniach dotyczących racjonalnej gospodarki ziemią. Pełne i właściwe jej zagospodarowanie decydować będzie bowiem o wykonaniu i w miarę możliwości przekroczeniu zadań rolnictwa w roku przyszłym i w latach następnych.

Akcentowano te problemy m. in. na naradzie w Zamościu. Jak najszybszą odbudowę pogłowia zwierząt gospodarskich uznano za jedno z najważniejszych zadań na naradzie w Ciechanowie.

Na wielu naradach wskazywano na zacieśniające się powiązanie rolnictwa z przemysłem przetwórczym. Stwierdzano, że do intensyfikacji produkcji towarowej przyczyni się wybudowanie w najbliższych latach nowych zakładów przemysłu spożywczego.

Wiele miejsca na naradach poświęcono udziałowi poszczególnych województw w pomiarach ogólnokrajowego dorobku. Podkreślano przy tym, że nie można zadowalać się już osiągniętymi, nawet bardzo dobrymi rezultatami. Dotyczy to np. szczecińskiej gospodarki morskiej. Wprowadzenie przeładunkowych dokonywanych w portach Wybrzeża, a na statkach PZM przewiezionych zostanie w br. aż 83 proc. towarów transportowanych przez naszą flotę handlową — to jednak i na tym odcinku są jeszcze poważne rezerwy.

Zdaniem uczestników narady w Tarnowie, w tamtejszym województwie, posiadającym już spory potencjał przemysłowy, szczególnie w branży chemicznej, maszynowej i spożywczej nie wykorzystano dotychczas wszystkich możliwości rozwoju produkcji rynkowej i eksportowej. (PAP)

Drożyzna w Hiszpanii

W Madrycie poinformowano wczoraj, że w listopadzie br. koszty utrzymania w Hiszpanii wzrosły o 1,87 procent i od początku 1976 roku odniosły się już o 18,54 procent. Natomiast w przeciągu minionych 12 miesięcy wzrost ten wyniósł aż 20,44 procent. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIAZKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofka, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG Im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumeratorzy: wplaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Dlaczego nie uśmiecha się jak sir Laurence?

Sir Laurence Olivier — brytyjski aktor o światowej sławie — jest zadowolony z siebie. Z okładki listopadowego numeru „The Sunday Times Magazine” spogląda z ufnością w przyszłość. Nie dziwnego. Olivier został obdarzony przez brytyjską koronę tytułem szlacheckim i nie narzeka na brak pracy. Kreści właśnie nowy film, przygotowuje telewizyjny serial, święci triumfy na teatralnych scenach. A gdy któregoś dnia zrobi mu się smutno — może supernowoczesnym odrzutem „Concorde” polecieć do Nowego Jorku, Bahrajnu, Singapuru lub Melbourne. Wszędzie — tak przynajmniej głosi reklama na str. 3 owego „The Sunday Times Magazine” — zostanie troskliwie obsługiwany przez „American Express”. Firma załatwia wszelkie formalności walutowe.

Właśnie, jeżeli są pieniądze to można kupić, nie ruszając się nawet ze swej podlondyńskiej willi: „Citroena” CX Safari 2000 Diesel. A gdy konto bankowe jest wyjątkowo zasobne — na każde żądanie dostarczą „Citroena” CX 2400 Pallas lub CX 2200 D Super. To samo czasopismo, prezentując czytelnikom najnowsze typy aut innych renomowanych firm, nie zapomniało ubrać faceta w strój cesarza Bonapartego i sfotografować rozkoszującego się koniakiem „Napoleona”. Rozneglizowano też piękna dziewczynę. Jedne ciało zawdzięcza... miętowej galaretki „Freezomil” i paleniu papierosów mentolowych — „More”.

Na temat barwnych, całostronicowych reklam zamieszczanych w „The Sunday Times Magazine” można by pisać bez końca, pismo nie szczędzi im miejsca, edyż z nich żyje. Są one doskonałą informacją dla zasobnego Brytyjczyka, zwodzą blichtrzem tych cudzoziemców, którzy nie znają rzeczywistości namiętności w Zjednoczonym Królestwie, denerwują i wywołują wrzaski ramion u osób, których zwykły dzień „Magazine” przedstawia na stronach: 48, 49, 50 i dalszych.

Publikowane tam zdjęcia robione były w największych miastach Wielkiej Brytanii, z dala od handlowo-biurowych centrów. Tytuł fotoreportażu brzmi: „Ratujmy nasze miasta”. Jednak bardziej odpowiadałby prawdziwie tytuł: „Ratujcie ludzi”. Bo to, co ukazują przy pomocy obiek-

tywu reporterzy „The Sunday Times Magazine”, jest wstrząsające: w jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów Zachodu tysiące obywateli żyje w skrajnej nędzy.

Oto tylko kilka scen: Glasgow i Liverpool — zdjęcia przedstawiają obdarte, apatyczne ludzi gnieźdzących się w domach, które buldożery winny już dawno zamienić w gromadę gruzu. Tuż za oknem śmietnik i rynsztoki z płynącymi fekaliami.

Birmingham — odrapane strychy-mieszkania bez kanalizacji, okien i światła. Szczególnie wstrząsająca jest jedna fotografia. Nieoświetlone pomieszczenie z jednym tylko meblem — rozpadającym się łóżkiem. Śpi na nim liczna rodzina, a dzieci wiele godzin spędzają w mroku, czekając na powrót rodziców, którzy bezskutecznie poszukują pracy.

Middlesbrough — krajobraz przemysłowo-górnicy. Setki osób zamieszkują w nieczynnych fabrykach, kopalniach, zbiornikach po gazie.

Nie sposób obojętnie patrzeć na te zdjęcia, choć były robione daleko od nas. Nie można bowiem spokojnie oglądać tego, co się dzieje z ludźmi doprowadzonymi do ostateczności przez brak pracy, brak znośnych warunków życia.

W tym miejscu rodzi się jednak pytanie: — Jaki interes ma w tym „The Sunday Times Magazine”, czasopismo związane przecież z wielkim kapitałem i z niego żyjące, że wysyła do dzielnicy nędzy reporterów Nicholas Battye, Chris Stelle, Perkinda i Paula Trevora z poleceniem zrobienia wstrząsającego fotoreportażu, który obciąża brytyjski aparat władzy i kapitalistów? Otóż ma interes. Chodzi bowiem o to, aby z jednej strony zakomunikować czytelnikowi, iż rozwiązaniem problemu zajęły się już władze, naukowcy oraz instytucje finansowane przez kapitał, z drugiej zaś strony pragnie się zmniejszyć serca przeciwnego Brytyjczyka, aby bez protestów pozwolił opodatkowywać się coraz wyżej. Bo jeżeli nie znajdą się pieniądze na nowe

miejsca pracy, to zdesperowani „bohaterowie” fotoreportażu, wywołają mogą kolejne zajścia. A sprawa jest tym groźniejsza, że jest ich w Wielkiej Brytanii armia — 33 procent wszystkich zdolnych do pracy.

Do roku 1980 na wyspach brytyjskich będzie ich 2,5 mln. osób. Jest to wynik stale pogłębiającego się kryzysu społeczno-ekonomicznego, który dręczy w ostatnich latach Zachód. Już dzisiaj w dziewięciu krajach Wspólnego Rynku ponad 5 mln. obywateli nie może znaleźć zajęcia. Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że ceny na podstawowe artykuły rosną średnio rocznie o 14 procent, a jeżeli chodzi o produkty przemysłu spożywczego — nawet około 30 procent.

Włoska publicystka Antonietta Garzia w czasopiśmie „Epoca” z 24. XI br. nazwała problem bezrobocia na Zachodzie — bombą z opóźnionym wybuchem. Co prawda Garzia, miała na myśli przede wszystkim ludzi młodych, wysoce kwalifikowanych, szukających pracy podobnie jak wspomniany przez nią fizyk Jean Davoli lub filozof Cesare Arbore. Ale nie zmienia to faktu, że bezrobotni bez względu na wiek mają te same zmartwienia.

Absolwent Uniwersytetu Rzymskiego Cesare Arbore — sprzedający przed macierzystą uczelnią różnego rodzaju świecidełka i ozdoby dla kobiet, fizyk Paolo Valfre, nie mogący znaleźć pracy zgodnie z kwalifikacjami. John Smith z Liverpoolu, robotnik bezskutecznie poszukujący zajęcia, mieszkający w suterenie ze szczurami — jednakowo widzą „a właściwie nie widzą dla siebie pomyślnej perspektywy. I nawet optymistyczne spojrzenie sir Laurence Oliviera nie jest ich w stanie podnieść na duchu. Bo to nie ich optymizm. Ludzie wielkie go lęku — jak nazwał bezrobotnych w zachodniej Europie jeden z tamtejszych socjologów — po prostu pojęcie to wykreślił ze swego słownictwa. Na jak długo? Tego nikt nie potrafi przewidzieć. Na pewno jednak na długo, na bardzo długo.

MAREK REGEL



Fot. — F. Pobuta

LUDZIE NASZYCH DNI

Order za serce matki

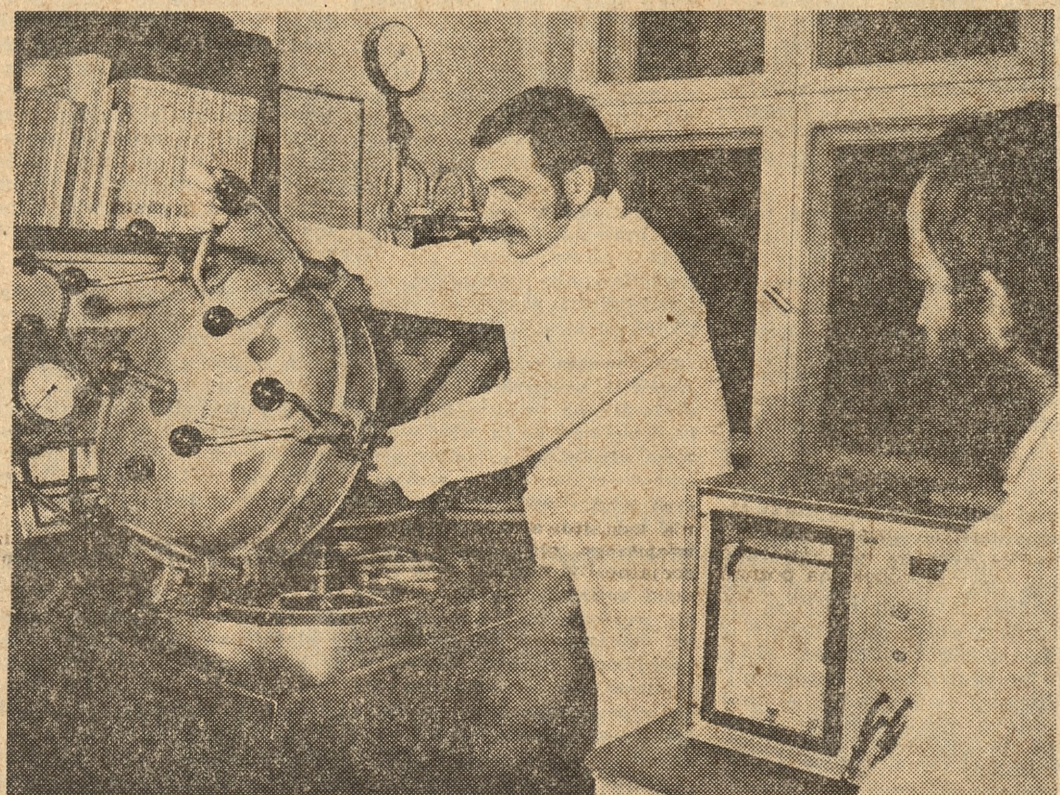
choć z wielkim trudem — taki dom, w którym moje dzieci miały oparcie. Jestem z nich zadowolona. Uczyły się dobrze, zdobyły pozytywne zaopiniowanie. Najstarszy syn, Andrzej jest mechanikiem ciągnikowo-samochodowym, córka Lucja pracuje jako fryzjerka. Młodsze dzieci mogły zdobyć wykształcenie średnie, bo już wtedy nieco więcej zarabiałam. Syn Błażej jest technikiem elektronikiem, najmłodsza córka, Elżbieta — technikiem zbiorowego żywienia. Trójka najstarszych założyła rodzinę, a dwójka z nich ma własne mieszkania. Powoli puściłyśmy nasz dom, lecz niezupełnie. Pojawiają się w nim wnuki. Trzeba młodym trochę pomóc w ich wychowaniu. Te raz mam na to więcej czasu, bo po 26 latach pracy zawodowej przeszedłam na emeryturę.

Poczucie stabilizacji czerpałam zawsze z mojej pracy za wodowej. Stanowiła nie tylko źródło utrzymania dla mojej

rodziny. Dawała mi satysfakcję osobistą. Pracowałam w kadrach, więc mogłam nieraz pomóc ludziom w kłopotach. Zyczliwość kierownictwa, koleżeńską atmosferę wśród współpracowników tworzyły dobry klimat do pracy. Dzieci z dumą oglądały odznaczenia, które otrzymywały: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, odznaki Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, Zasłużonego Pracownika Handlu, Przetwórczości Przemysłu Spożywczego. Z największym jednak wzruszeniem przyjął Medal Matki. Patrząc na niego, wracam wspomnieniami do tych dni, kiedy było mi najtrudniej. Cieszę się, że te zmartwienia mam za sobą, że dzieci wyrosły na wartościowych ludzi.

Mówiła NARCYZA GÓRCKA, emerytowana pracownica Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Poznaniu. (emp)

Konserwy z kryla



O krylu mówi się coraz więcej i częściej. Pierwszy transport przywozila z wód Antarktydy ekspedycja naukowa Morskiego Instytutu Rybackiego. Poddaje się go drobiazgowym badaniom w Centralnym Laboratorium Przemysłu Rybnego w Gdyni (przedtem pracownia nad krylami importowanymi z ZSRR). Prace naukowców gdańskich trwają już półtora roku i koncentrują się — na razie — na opracowaniu technologii przetworów żywnościowych z kociu i farszu.

Na zdjęciu: przygotowania do sterylizacji konserw krylowych.

Fot. — CAF

Sprawy przestępstw nie pisują samooskarżeń. Ta jest reguła. Niemalże zdziwienie funkcjonariuszy MO wywołał więc list, który w połowie 1976 roku wpłynął do jednego z komisariatów:

„Ja, Jolanta Sołomecka donoszę o popełnionych przeze mnie przestępstwach na szkodę różnych osób. I taki:

- w lutym 1975 roku ukradłam Barbarze Z. 275 zł;
 - w kwietniu 1975 roku zabrałam Marioli J. 70 marek NRD i 5 dolarów USA;
 - w kwietniu 1975 roku z torbki Brygidy O. wyjęłam 100 zł;
 - w maju 1976 roku zabrałam Witoldowi S. złotą obrączkę;
 - 28 maja 1976 roku podczas przebywania w bufecie Urzędu (...) ukradłam z kasy 520 zł, a z torbki Henryki N. — 500 zł;
 - 29 maja 1976 roku będąc w mieszkaniu Brygidy O. przywłaszczyłam sobie jej dwie złote obrączki i 4 marki RFN;
 - 30 maja 1976 roku z mieszkania Henryki N. zabrałam złotą obrączkę i 1000 zł.
- Nie wiem, co skłoniło mnie do kradzieży. Bardzo boleję jednak nad tym, że ich dokonałam...”

Osoby, wskazane przez Jolantę Sołomecką, jako poszkodowane potwierdziły fakty ujęte w „akcie samooskarżenia”.

— Niedawno Jola pomagała mi urządzić okolicznościowe przyjęcie — zeznała Henryka N. — Kilka dni później

Refleksje z sali sądowej

Akt samooskarżenia

stwierdziłam, że w szkatułce, stojącej na sekretarzyku, nie ma 1000 zł i obrączki wartości 7600 zł. Wcześniej na zapleczu bufetu zakładowego skradziono z mojej torebki 500 zł. W tym dniu odwiedziła mnie podczas pracy Jola, ale daleka byłam od tego, by podejrzewać ją o kradzież. Dopiero jej przyznanie się do winy (myślę o liście do MO) wyjaśniło mi okoliczności, w których pozbyłam się pieniędzy i biżuterii...

Podobnie zeznali inni świadkowie, co sprawę uczyniło i oczywistą (jeśli chodzi o stan faktyczny) i zagadkową — pod względem motywów działania sprawcy. Tej kwestii nie wyjaśniali także — zebrane przez prowadzących śledztwo — informacje o trybie życia oskarżonej i nowe okoliczności popełnienia przestępstw.

Ustalono, że Jolanta Sołomecka nigdy nie wykazywała objawów nieprzystosowania społecznego. Rodzice stwierdzili, że nie mieli z nią poważniejszych kłopotów wychowawczych. Opinia szkoły była jednoznaczna: bardzo dobra

uczennica. Podobnie stwierdził opiekun roku — pracownik naukowy uczelni, na której Sołomecka od kilku lat studiowała (średnia ocen — 4,15). Fakt, że rodzice byli ludźmi zamożnymi i co miesiąc wypłacali jej okazałe kieszonkowe — skłaniał do odrzucenia hipotezy o kradzieżach z chęci zysku. Tym bardziej że większą część kupów — 3 obrączki, 1000 zł i 16 marek RFN — Jolanta Sołomecka tuż po kradzieży wrzuciła do kosza na śmieci w pobliżu jednego z poznańskich hoteli...

Więcej niż pewne, że motyw działania oskarżonej nie zostałyby ujawnione bez pomocy biegłych — psychiatry i psychologa. Po prostu dlatego, że tylko głęboka znajomość psychiki ludzkiej i odpowiednia metodologia badań pozwalały w tej sprawie zrekonstruować proces pogłębiającego się nieprzystosowania społecznego Jolanty. Piszemy „w tej sprawie”, bowiem w wielu innych taki proces i jego źródła stosunkowo łatwo określić może również ktoś, kto nie jest ani psychiatrą ani psy-

chologiem. Dzieje się tak wówczas, kiedy dom rodzicielski lekturaży podstawowe obowiązki opiekuńcze lub gdy na stepuje rozbić rodziny, a dziecko ucieka z domu, wagaruje, wiąże się z grupą zdegenerowanych rówieśników itp.

Niczego takiego nie było w środowisku rodzinnym oskarżonej, a jednak tam właśnie został wypaczony jej charakter. Drobne rozdrzewki między ojcem i matką doprowadziły do trwałej dysharmonii, niedostrzeganej przez otoczenie, ale wytwarzającej złą atmosferę wychowawczą. Polegała ona na tym, że matka fałszywie wychowywała syna, natomiast wrogo odnosiła się do Jolanty, która była ulubienicą ojca. Każda jej zachcianka stanowiła dla niego niemal rozkosz. Kiedy Jolanta źle postąpiła i matka słusznie (choć często w niewłaściwej formie) czyniła jej wyrzuty, ojciec stał w obronie swojej pupilki. Bagatelizował jej wykroczenia, a nawet czasami przeobrażał je w zasługi.

Na rozprawie biegli powiedzą, że ta atmosfera domu rodzinnego

uksztaltowała anormalną osobowość Jolanty: była ona jednostką niedojrzałą emocjonalnie — podejmując nieprzemysłane decyzje, nie licząc się z ich następstwami, dążąc do natychmiastowej realizacji swoich zachcianek.

Po ukończeniu szkoły średniej w swoim rodzinnym miasteczku rozpoczęła studia w Poznaniu, gdzie zamieszkała na stacji. Nieswojo czuła się tutaj bez takiego jak jej ojciec bezkrytycznego sojusznika. Roli tej nie chciał pełnić nikt spośród kolegów, koleżanek, krewnych zamieszkałych w Poznaniu. Jolanta odnosiła wrażenie, że ci ostatni lekceważą ją i jej rodziców. Kiedy poruszała jakiś problem, ilustrując go przykładami ze środowiska, które opuściła, z reguły reakcją była taka: „co tam u was na prowincji...”. Przyzwyczajona do ciągłej akceptacji nie mogła ścierpieć takiego traktowania jej przez krewnych. Wyprowadzali ją z równowagi również gospodarze, u których wynajmowała pokój. Powodem były różne ograniczenia, m. in. nakaz gaszenia światła po godzinie 23.

W miarę upływu czasu niechęć do tych wszystkich ludzi przerodziła się w nienawiść. Jolanta postanowiła się zemścić, a wychowana w przekonaniu, że wszystko jej wolno, nie wahała się wejść w kolizję z prawem, by dokuzyć

przeciwnikom. To był właśnie motyw serii kradzieży. Długo nikt o nie Jolanty nie podejrzewał. Dopiero dwa ostatnie przestępstwa — stwierdzone wkrótce po wizytach oskarżonej wywołały u poszkodowanych przesładowanych przesładowanych przesładowanych, że to właśnie ona... Wzięto Jolantę na spyt. Płatała się w swoich wyjaśnieniach. Poszkodowani zapowiedzieli więc, że zawiadomią Milicję. Wtedy Jolanta zdecydowała się napisać akt samooskarżenia.

Sąd Rejonowy skazał J. Sołomecką na 4 miesiące ograniczenia wolności i zobowiązał do nieodpłatnej dozoru w jej pracy na cele publiczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Werdykt ten, a właściwie całe postępowanie karne było wstrząsającym przeżyciem dla oskarżonej i jej rodziców. Rachunek sumienia wskazywał im bowiem, że można było tego uniknąć. Szkoda, że podobne wnioski wychowawców i opiekunów często formułowane są dopiero po jaskrawych objawach nieprzystosowania społecznego młodych ludzi.

MICHAŁ LUCZAK

PS. Imię i nazwisko oskarżonej zostało zmienione.

Portrety uczonych

Praca świadoma, nieustająca...



Doc. dr hab. Halina Baczyńska
Fot. — H. Kamza

Na drugim piętrze Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu przy ul. Szamarzewskiego przed gabinetem doc. dr. hab. Haliny Baczyńskiej w soboty i niedziele spotkać można „zaocznych”. To nauczyciele szkół podstawowych, którzy przygotowują się do pracy w dziesięciolatce. Jedni mieszkają w Poznaniu, inni — w odległych miasteczkach i wsiach. Wszyscy zdecydowali się łączyć obowiązki zawodowe z nauką własną. Teraz nerwowo sprawdzają notatki, wertują czasopiisma i wydawnictwa pedagogiczne, konsultują tematy prac magisterskich, hipotezy robocze, wnioski wypływające z badań. Padają naukowe terminy: wskaźniki, metody statystyczne, metodologia. Nastroj egzaminacyjny giedy.

O wyznaczonej porze rozpoczynają się zajęcia seminaryjne. Kierująca Zaocznym Studium Pedagogiki docent Baczyńska — jak zwykle pogodna — nie przestaje dociekać, czy jej podopieczni działają z pełną świadomością celów: w szkole i tu, nad pracą magisterską. Zadaje pytania często wprawiające w zakłopotanie, chce bowiem wiedzieć, czy przyszły magister pedagogiki dobrze poznał tajniki uczniowskiej psychiki i literatury przedmiotu. Ma satysfakcję, gdy rodzaje się w swobodnej dyskusji myśli są za czynnym pożytecznej roboty. A dzieje się tak często. Lubi więc pracować z „zaocznymi”. Łatwiej — jak mówi — znajduję z nimi wspólny język, bo to przecież... jej młodszy koleży.

Gdy kilkanaście lat przed wybuchem wojny ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Działdowie, znalazła się w swej pierwszej placówce (była to jednoklasówka) niedaleko Mławy. Wtedy właśnie zaczęły kształtować się zainteresowania, których konsekwencją stały się pierwsze próby badawcze. Jak najszybciej nauczyć dzieci czytać i pisać? W jaki sposób ukształtować pojęcie zdania? Mówi, że najlepiej czuła się w klasach po czątkowych. Przygotowała się do tej pracy wszechstronnie i rzetelnie: tuż po okupacji —

studia matematyczno-fizyczne na Wyższym Kursie Nauczycielskim, magisterium z socjologii na Uniwersytecie Poznańskim, badania w ramach prac PAN prowadzone pod kierunkiem profesora Stanisława Kowalskiego na temat rozwoju mowy i myślenia dziecka, zakończone obroną dysertacji doktorskiej.

W latach sześćdziesiątych Halina Baczyńska pracowała już samodzielnie. Zaproponowała wówczas nauczycielom eksperymentalne prowadzenie cykli lekcji, czyli określonego układu ćwiczeń, które spełniały podwójną rolę: narzędzia badawczego i sposobu nauczania, wprowadzając nowe metody organizowania pracy dydaktycznej w klasach początkowych. Kilkuletnia obserwacja potwierdziła ich przydatność w realizacji całego materiału programowego oraz odwoływania się w kształtowaniu swobodnej wypowiedzi na piśmie do posiadanej przez dziecko wiedzy.

Od pewnego czasu wśród pedagogów i nauczycieli toczy się dyskusja na temat logicznego myślenia uczniów, a więc właściwego ujmowania związków przyczynowo-skutkowych zachodzących między wydarzeniami i zjawiskami. Już w klasach początkowych — mówi docent Halina Baczyńska — pojawiają się zdolności skojarzenia, myślowej selekcji, porównywania i szeregowania obserwacji w kolejności chronologicznej. Spośród elementów myślenia dla wypowiedzania się na piśmie największe znaczenie ma jednak umiejętność analizy i syntezy.

Myślenie nie tylko wyraża się w mowie, ale w znacznym stopniu w mowie się także dokonuje. Ten psychologiczny pewnik leży u podstaw wszystkich dociekań, eksperymentów i propozycji zmian w kierowaniu procesem nauczania. Trzeba więc pamiętać, że im silniejsze będą bezpośrednie przeżycia dzieci, tym łatwiej wywołają się odpowiednie wyobrażenia i skojarzenia z nimi słowne wypowiedzi. W miarę gromadzenia doświadczeń i wyobrażeń uczniowie potrafią być coraz lepiej selekcjonować, porównywać i zestawiać. Według Haliny Baczyńskiej — stwarzając okazję do wypowiedzania się na piśmie, umożliwiamy dziecku doskonałe narzędzie do obserwowania zdarzenia, rozwijanie zdolności syntezy, wykrywania związków przyczynowo-skutkowych oraz dokonania uogólnień, oceny i wyciągnięcia wniosków.

W praktyce szkolnej wypracowania stanowią często odrębny dział pracy, oderwany od poszczególnych ćwiczeń programowych. A przecież samodzielne pisanie jest nawykiem, którego ukształtowanie wymaga nie tylko opanowania techniki pisania, lecz i przyswojenia przez ucznia odpowiedniej wiedzy oraz umiejętności operowania nią za pomocą słowa.

Tylko w toku usystematyzowanych, wszechstronnych ćwiczeń zdobywa się środki i sposoby umożliwiające budowanie wypowiedzi na piśmie. Nauczyciele nie zawsze też się orientują, na jakie trudności napotyka uczeń przystępując do pisania. A jest ich немало: konieczność przestrzegania określonych reguł formalnych i logicznych, strony rzeczowej, gramatycznej, ortograficz-

nej i interpunkcyjnej. Wyniki swoich badań Halina Baczyńska opublikowała w czasopiśmie pedagogicznym oraz w dwóch dużych opracowaniach książkowych: „Rozwój mowy pisanej w klasach I-IV” i „Metodyka wypracowań...”. Druga pozycja ukazuje skuteczną metodę pracy w nauczaniu języka ojczystego. Autorka dowodzi, że już w klasie pierwszej, po opanowaniu techniki pisania uczeń jest zdolny do samodzielnego wypowiedzania się na piśmie na poziomie osiągniętego rozwoju umysłowego.

Stwierdzenie to rodzi określone konsekwencje dla praktyki szkolnej. Okazuje się, że dotychczasowy program nauczania nie odpowiada już możliwościom intelektualnym uczniów, zaś w praktyce pedagogicznej istnieje zbyt duża rozbieżność między stopniem opanowania przez uczniów mowy ustnej, a wymaganiami w zakresie mowy pisanej.

„Język to praca świadoma, nieustająca, czynna, a nie od ruchowe, byle jakie, pod hasłem najmniejszego oporu wyładowywanie wrażeń”. Te myśli, wypowiedziane niegdyś przez profesora Witolda Doroszewskiego, Halina Baczyńska stara się realizować w pracy ze studentami Instytutu Pedagogiki. Dlatego również własne zamierzenia twórcze, jak i uwagę magistrantów kieruje na naukę języka. Do druku przygotowuje kolejną pracę (właśnie na temat nauki o języku, począwszy od przedszkola), studenci zaś piszą prace końcowe, zajmując się zagadnieniami ortograficznymi i gramatycznymi w aspekcie maksymalnego realizowania obecnego programu nauczania i przygotowania się do pracy po wprowadzeniu nowego, przygotowanego dla zreformowanego szkolnictwa.

Docent Halina Baczyńska wyszła — jak się to mówi — z młodszych klas szkoły podstawowej, a teraz, dzięki wynikom własnych badań wraca tam znowu, wzbogacając praktykę pedagogiczną o propozycje, które nauczanie przedszkolne i początkowe pomagają wyzwolić ze swoistego infantylizmu.

ZYGMUNT ROLA

Zmieniający się świat

Ostatnio prasa i radio znowu podały, że ciężko już przez los pokrzywdzony rejon Włoch Friuli odwiedzić to kolejne trzęsienie ziemi, tym razem na szczęście słabe. Było to trzecie siedemnaste z kolei trzęsienie ziemi w tym regionie. Komunikat ten przypominał mi, że przed trzema miesiącami, 15 września przazuliśmy wraz z żoną w górach, kilkadziesiąt kilometrów na północ od Udine, w stolicy Friuli trzęsienia ziemi o wielo-
ciężkości — 5,2 stopni w skali Richtera.

Te przerażające kataklizmy, wobec których współczesny człowiek jest nadal niemal równie bezsilny jak jego nierzadki przodek, były przez lata, dla nas mieszkańców sejsmicznie spokojnego regionu, czymś tak odległym, że aż nierealnym, a teraz się do nas niebezpiecznie zbliżyły. Jedno z panik permanentnego sejsmicznego niepokoju pojawiło się w północnych Włoszech a drugie w Turcji, nie tak już daleko od nas. Ponadto stało się rozwijać „gorące medium” telewizji pokazuje nam szybko i sprawnie skutki tych kataklizmów, w które kończą się rok obfitował. Film i tym się nie zadowala, lecz straszy nas przy zastosowaniu wymyślnych środków technicznych wizjami trzęsienia ziemi w Los Angeles, mieście — gigancie.

Te odległe od nas w czasie i przestrzeni zjawiska znośmy jednak łatwo, podobnie jak historyjki o bezwzględnych mordercach występujących w postaci białego rekina czy czarnego kota. Nowocześni specjaliści od duszy ludzkiej twierdzą, że w krajach rozwiniętych dorostli jak dzieci bardzo lubią, gdy ich się straszy. Stąd powodzenie filmowej „serii katastroficznej”. Jest jednak różnica, gdy się przeżywa trzęsienie ziemi w wygodnej sali kinowej i gdy się ogląda to samo w rzeczywistości, choć może mniej efektownej niż w kinie scenarii. Przekonał się o tym na własnej skórze.

Jechaliśmy rankiem przez Friuli z zalem w sercu oglądając spustoszenia dokonane przez poprzednie kataklizmy w tej malowniczej, górzyszej krainie. Dla mieszkańców tego regionu dom jest pierwszym celem w życiu, pracując ciężko na jego budowę, rozbudowę i

upiększenie. Teraz część tych pięknych domostw leżała w gruzach, część była uszkodzona, a mieszkańcy koczowali w namiotach na polach. Jedyną nie licząc kościoły i zamki na wzgórzach z daleka wyglądają nienaruszone — jeszcze jeden dowód wyższości dawnej architektury i solidnego wykonawstwa. Szosa łącząca Udine z Tarvisio, przejściem granicznym do Austrii, jest stale zatłoczona, jechaliśmy więc nieco wolniej. W końcu z niewiadomych nam wówczas przyczyn zaczęły się tworzyć korki w ruchu. W ślimaczym tempie wtoczyliśmy się do wielkiej kotłowni, do osady składającej się z kilku załadowanych domostw stojących ponad

=====

Trzęsienie Ziemi

=====

to dosyć daleko od szosy. Te wszystkie drobne szczegóły, na które w czasie dalekiej podróży samochodem nie zwraca się uwagi, miały w tym przypadku ogromne znaczenie. Bo właśnie wtedy ziemia zadrgała. Miałem uczucie, że jakiś olbrzym przesiewa nas — drobnie na gigantycznym sicie.

W obok stojącym okazałym domu świeżo, po uprzednich wstrząsach naprawionym i otynkowanym, osunęła się szczytowa ściana. Ukazało się wnętrze domu, w tym salonik z wolno kotuszącą się secesyjną lampą z abażurem. Był to zaiste surrealistyczny widok. Fale sejsmiczne biegnęły prostopadle do szosy i nasz samochód rzucało tylko w tym jednym kierunku. To też był szczęśliwy przypadek, gdyż lewa część szosy była wolna (w górach przed nami było epicentrum i pierwsze wstrząsy zatrzymały już ruch z przeciwną).

Po kilku sekundach zaczęły dymić góry, a z ich zboczy osypywały się lawiny kamieni. Był to widok wspaniały i groźny, ale my mieliśmy już inne zmartwienia. Ostre pyły drażniły oczy i gardło.

Po kilkunastu sekundach ziemia się uspokoiła, po kilku minutach opadła większość

pyłu. Wydawało się, że już po wszystkim. Ale wtedy właśnie dopiero zaczęły się poważne kłopoty. Mieliśmy ograniczony wybór:

— jechać dalej przez rejon epicentrum,

— wracać do Udine przeciskając się przez samochodowe zatoru i jechać do kraju przez Brenner.

Policja regulująca ruch była bardzo liberalna i decyzyjnie go zostawiła kierowcom. W regionie trzęsienia ziemi trudno zresztą o bezpieczne schronienie.

Wybrałem pierwszy wariant bo w kraju miałem już ustalone daty egzaminów. Uczeń z nieocenionym prof. J. Stanisławskim na czele twierdził, że człowiek przeobraża się siadając za kierownicę samochodu. Trudno o lepsze argumenty na potwierdzenie tej tezy, od sytuacji, które obserwowaliśmy.

Szałachca odwaga nie jest zaliczana do cech narodowych Włochów. A w czasie naszej kilkudziesięciokilometrowej jazdy górską krętą szosą, miejscami zasłaną kamieniami różnych rozmiarów, do głazów wielkości samochodu włącznie, mijaliśmy na dziesiątki samochodów wchodzących sejką w zakręty, za którymi czaiło się nieznane im niebezpieczeństwo. Oni byli najgroźniejsi dla nas w czasie tej dantejskiej podróży.

Dwie sytuacje mocno wryły nam się w pamięć.

— Na szosie tuż przy zbożu, które po pierwszym dużym trzęsieniu ziemi umocniono betonowymi blokami, a które teraz mocno popękało i osypywało się, pracował spokojnie młody chłopak w niewielkim spychaczu mozolnie usuwając betonowe bloki. De nerwowali go jedynie nachalnie zajeżdżający drogę spychaczowi kierowcy, których obsypywał kwiecistymi przekleśstwami i życzeniami potłamaenia karku.

— Stacja benzynowa Esso w najbardziej zagrożonym regionie była czynna, jej pracownik stał przy kolumnie z benzyną.

Obaj byli zagrożeni w najwyższym stopniu, nie mieli szans w przypadku nowego wstrząsu. Widocznie po prostu bardzo cenili swoją pracę i nauczyli się (nauczono ich) wypełniać swój obowiązek w każdej sytuacji.

ZDZISŁAW DUDZIK

Zadanie logiczne

5	6	5	2
1	2	4	4
3	2	1	3
5	5	6	6

Przedstawiamy zadanie polegające na ułożeniu kwadratu magicznego z kamieni dominowych. Sześć kamieni należy tak przelożyć, aby suma oczek w każdym rzędzie poziomym i pionowym wynosiła 15. Dwa pierwsze kamienie (5-1 oraz 6-2) znajdują się już na właściwym miejscu i dlatego nie należy ich przenosić.
Jacek Ciupiński

Na początek — 3600 kilometrów

Polskie autostrady

Szybki rozwój motoryzacji w naszym kraju powoduje konieczność rozbudowy sieci dróg oraz modernizacji już istniejących. W ostatnich latach szczególnie dużo złotych wydano na drogi lokalne, łączące miasteczka, wsie i osiedla. Ma to znaczenie przede wszystkim dla rolnictwa. Rozbudowuje się jednocześnie sieć dróg międzyregionalnych, łączących większe ośrodki gospodarcze. Jeździ się po coraz lepszych drogach, które dzięki różnym „kuracjom” stają się bezpieczniejsze. Przelotowość ich jest jednak coraz mniejsza i często na nich się zda nawet modernizacja.

Jedynym skutecznym w tej sytuacji rozwiązaniem jest budowa autostrad. Wszakże przed

sięwzięcie to niezmiernie trudne. Dla jego realizacji niezbędne są nie tylko znaczne nakłady, dużo nowoczesnego sprzętu drogowego i środków transportu oraz wysoko kwalifikowane kadry. Wymaga ono również wieloletnich studiów. Planując budowę autostrad trzeba m. in. uwzględnić sprawy ochrony środowiska. Drogi te ze względu na swą specjalną funkcję muszą być wolne od zabudowy mieszkaniowej oraz obiektów rekreacyjnych. Nie mogą „rozciągać” ruchu regionalnego czy lokalnego, (co obniża wartość użytkową istniejącej już sieci dróg) lub też wkraczać w obszary chronione z powodu wartości zabytkowej czy przyrodniczej. Głównym przełoże budowy autostrady jest połączenie ze sobą co najmniej dwóch dużych

miast czy ośrodków gospodarczych.

W Polsce mamy obecnie załedwie jeden dłuższy (około 120 km) odcinek autostrady, prowadzący od Wrocławia w kierunku zachodniej granicy. Niektórzy zaliczają wprawdzie do autostrad nowoczesne dwujezdniowe drogi, ale są w błądzie.

Drogi dzielą się bowiem na kilka klas. Są wśród nich drogi „zwykłe” (umowne uproszczenie), do których należy nie mała nasza sieć oraz drogi szybkiego ruchu. Te przeznaczone są wyłącznie dla ruchu samochodowego i dostosowane do rozwijania dużych szybkości przy wysokim natężeniu ruchu. Do minimum musi być ograniczona jego kolizyjność: wjeżdża się na taką drogę tylko w specjalnie wy-

znaczonych miejscach, nie wolno zatrzymywać się na jej krawężniku, w razie awarii zaś — jedynie poza pasami przeznaczonymi dla będących w ruchu pojazdów.

Wśród dróg szybkiego ruchu są autostrady i drogi ekspresowe; te ostatnie mają niższy standard — posiadają jedną lub dwie jezdnie i dopuszczają się krzyżowanie ich z niektórymi ważniejszymi drogami w jednym poziomie. Drogą ekspresową jest m. in. Trasa Łazienkowska w Warszawie oraz odcinek Warszawa — Katowice. Na tymże zbudowano 120-kilometrową trasę o parametrach autostrady, z Piotrkowa Trybunalskiego do Częstochowy, która w przyszłości będzie fragmentem autostrady ze stolicy do Katowic.

Problemy chemii żywieniowej

Czy „nienaturalne” przyprawy mogą być szkodliwe?

Przetwarzanie surowców roślinnych i zwierzęcych w produkty spożywcze obejmuje zazwyczaj dłuższą serię procesów, powstających przy pomocy metod zarówno mechanicznych i fizycznych, jak również chemicznych i biologicznych. W ten sposób nasze pożywienie zawiera produkty „chemiczne” w postaci utrwalania żywności przez stosowanie różnego typu zalew, syropów, solenia, siarkowania, dodatku środków klarujących, farmaceutycznych, barwników, esencji zapachowych itp.

Stosowanie wszystkich tych „nienaturalnych” substancji jest w praktyce nieuniknione, mimo, że o żadnej z nich nie można powiedzieć, iż jest całkowicie nieszkodliwa.

Nikt dziś prawie nie trzusi się przyrządzaniem majonezu w sposób tradycyjny, domowy. Kupujemy go po prostu w tubie lub szklanych opakowaniach. W ten sposób spożywamy równocześnie przynajmniej trzy dodatki chemiczne: biologiczny utrwalacz, bez którego majonez zamieniłby się w gwałtownie w płynny bulion, przeciwutleniacze zapobiegające zjełczeniu oraz środki emulgujące, utrzymujące konsystencję produktu.

Oczywiście nie wszystkie te dodatki są nieodzowne jak np. barwniki, które pełnią przede wszystkim funkcję psychologiczną, pobudzającą smakowo i oddziałującą optycznie.

Jakość przemysłowa produktów spożywczych oraz warunki ich wytwarzania, a w szczególności rodzaj dawkowania oraz zakres stosowania środków pomocniczych są w każdym państwie regulowane specjalnymi przepisami prawnymi.

Przyjęta została zasada sporządzania szczegółowych list wyłączeniowych dodatków do produktów żywnościowych, które uprzednio poddane zostały właściwym analizom na ewentualną toksyczność. Analizy tego rodzaju przeprowadzane są najpierw na zwierzętach, którym podaje się przez pewien, określony czas, środki pomocnicze, bądź w pokarmach, bądź też w formie zastrzyków. Obserwacja stanu zdrowia tych zwierząt po upływie niezbędnego okresu dwuletniego pozwala na stwierdzenie, czy dane substancje, nie wywołują objawów ubocznych w postaci zwyrodnienia w poszczególnych organach zwierzęcia względnie nie wykazują właściwości rakotwórczych.

W oparciu o te dane określa się stopień ryzyka i zakres bezpieczeństwa stosowania różnego rodzaju preparatów chemicznych używanych do przetwarzania i konserwacji produktów żywnościowych.

Każdy ze środków pomocniczych poddawany jest specjalnej procedurze, umożliwiającej standaryzację cech jakościowych najważniejszych artykułów żywnościowych oraz na unifikację metod badania ich jakości w skali międzynarodowej.

Rokroczne spotkania komitetu ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia (OMS-WHO) oraz Organizacji Żywności i Rolnictwa (FAO) mają na celu ustalenie norm stosowania środków pomocniczych, metod analiz wykrywania zanieczyszczeń i czynników rakotwórczych oraz ustalania tzw. „norm identyczności i czystości” obowiązujących w poszczególnych państwach.

Te dwa zasadnicze warunki odnoszące się do środków pomocniczych są sprawą podstawową badań ich bezpieczeństwa. Niestety jednak czystość dodatków i ich kontrola budzi jeszcze wiele zastrzeżeń. Przede wszystkim dlatego, że produkowane są różnymi metodami, a tym samym zawierają odmienny stopień zanieczyszczeń. Niecelowa jest również analiza tych środków w oderwaniu od produktu, do którego mają być zastosowane i stąd bezsporna konieczność unifikacji metod badawczych w skali międzynarodowej.

Należy pamiętać, iż żaden składnik chemiczny nie jest absolutnie czysty, zaś zmiana sposobu jego wytwarzania powoduje zmianę stopnia zanieczyszczenia produktu końcowego, zawierającego niekiedy substancje toksyczne.

Wiele innych jeszcze problemów powstaje w związku ze stosowaniem środków pomocniczych do utrwalania, względnie przetwarzania produktów spożywczych. Jednym z nich jest kontrola weterynaryjna i higiena produktów zwierzęcych, zwłaszcza w następstwie mechanizacji rolnictwa.

Czy dodatki stosowane jako domieszk do paszy zwierzęcej akumulują się w ustroju zwierzęcia, stwarzając niebezpieczeństwo dla człowieka? W zasadzie metabolizm organizmu zwierzęcego przeszkadza takiej akumulacji i zmniejsza działanie tych produktów. Czy jednak zasadę tę można uogólniać?

Stwierdzono np., że efekt działania trucizny może być w różnych zwierząt zupełnie odmienny. Przeciurka zupełnie dobrze znosi pokarm zmieszany z tzw. jadowitym szalejem, silnie trującą rośliną zielną, popularnie zwaną cykutą. Jednak znajdując się w kłęczach tej rośliny toksyczne alkaloidy akumulują się w organizmie ptaka, którego mięso staje się w ten sposób zanieczyszczone. Oczywiście jest to przykład skrajny, tym niemniej wykazujący, iż ewentualność taka może zaistnieć.

P. A.

Trwają intensywne przygotowania do budowy autostrad w Polsce. Na dobre rozpoczęło się w 1971 roku, od chwili zawarcia programu ich budowy w Uchwale VI Zjazdu PZPR. Centralnemu Zarządowi Dróg Publicznych i podległym jemu jednostkom oraz Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Robót Drogowych i Mostowych przybył nowy partner — Zarząd Autostrad. Zajął się on przygotowaniem realizacji tych ważnych inwestycji i przyjął też funkcję ich inwestora.

Prognoza rozwoju sieci dróg szybkiego ruchu przewiduje, iż do roku 1990 objętych nią będzie ponad 6 000 kilometrów — połączeń największych aglomeracji i miast. W układzie tych dróg głównym węzłem będzie Warszawa, przez którą przebiegać ma większość szlaków. Sieć dróg szybkiego ruchu realizowana będzie w dwóch etapach — do roku 1985 i w latach następnych. W pierwszym terminie projektowane jest do prowadzenie do takiego standardu połączeń o łącznej długości 3600 km: Terespol — Warszawa — Poznań — Świecko, Przemysł — Kraków — Gliwice — Wrocław — granica państwa, Gdańsk — Warszawa — Kraków — granica państwa oraz Warszawa — Katowice — Cieszyń. Poza tym planuje się wykonanie odcinków dróg szybkiego ruchu na najbardziej obciążonych fragmentach innych tras.

Z tych ostatnich, w październiku br. zakończono budowę 94-kilometrowego odcinka Piotrków — Częstochowa, którą to arterię łatwo będzie w przyszłości przekształcić w autostradę, a która zakończyła budowę drogi Warszawa — Katowice. W następnej kolejności wyznaczono do realizacji m. in. odcinek Warszawa — Poznań na trasie z Warszawy do Strykowa i z Konina do Wrześni o łącznej długości około 230 km. Przystąpi się też niedługo do budowy obwodnicy Poznania długości około 20 kilometrów.

Cała koncepcja związana jest ściśle z planem przestrzennego zagospodarowania kraju. Uwzględnia także nowy podział administracyjny, gdyż spośród 49 miast wojewódzkich — dro-

Pospolity to widok w Wielkopolsce, szczególnie na jesieni, gdy pola przygotowuje się do siewów. Wtedy jak grzyby po deszczu wyrastają... kamienie. Różnych rozmiarów i kształtów. Niektóre są tak duże, że uniemożliwiają mechaniczną uprawę roli. Powodują liczne awarie maszyn. Gną się i łamią lemieszki pługów, pękają ramy. Bywa, że w ciągu dnia pracy trzeba wymienić po kilka lub kilkanaście lemieszów. Wielki to koszt i strata czasu. Tak się dzieje m. in. na wielkopolskich polach. A co mają powiedzieć rolnicy z terenów pogórskich i nadmorskich, gdzie stopień zakamienienia gleb jest największy?

Nie było innej rady. Zbierano co roku kamienie ręcznie. Oblicza się, że koszt robocizny ręcznej sięga 1000 zł na hektar. Na domiar złego, nie ma kto to robić. Coraz trudniej przebiega o siłę roboczą na wsi. Rolnictwo zaczęło się domagać takiego urządzenia, które zastąpiłoby ręczne zbieranie kamieni.

JAK UNIKNĄĆ STRAT

Maszyny do zbioru kamieni są już znane w świecie. Stosuje się je powszechnie w USA. Weszły na stałe do parku maszynowego w niektórych stanach, jak np. w stanie Maine, gdzie jest okręg badawczy centrum uprawy ziemniaków w USA. Na tamtejszych glebach pochodzenia polodowcowego jest tak dużo kamieni, że podczas zbioru ziemniaków, przez kopaczki i kombajny przechodzi ponad 30 ton kamieni na hektarze. Amerykańskie zbieracze kamieni mają konstrukcje zbliżoną do jedno lub dwurzędowych kopaczek przenośnikowych. Wykorzystuje się tam również kombajny o specjalnych zbiornikach na kamienie.

Mechaniczne zbieranie kamieni stosuje się też w ZSRR, gdzie są olbrzymie obszary gleb zakamienionych. W NRD,

Prototyp poznańskich konstruktorów

Z kombajnem na kamienie

gdzie 520 000 ha (10 procent gleb) pokrytych jest w dużym stopniu kamieniami, tylko w okręgach północnych straty z tego tytułu sięgają 35 milionów marek rocznie. W Polsce mamy ponad półtora miliona hektarów gleb kamienistych.

W polskich warunkach glebowych próbowano wykorzystywać różne konstrukcje zagraniczne do zbierania kamieni. Badano typy maszyn amerykańskich, NRD-owskich, czosłowski i radzieckich. W rezultacie zespół poznańskich konstruktorów: mgr inż. Zbigniew Drajwa i mgr inż. Stanisław Jankowiak z Zakładu Doświadczalnego Konstrukcyjno-Prototypowego przy Przemysłu Wym Instytucji Maszyn Rolniczych, kierowanego przez mgr inż. Kazimierza Płocienika, opracowali prototyp kombajnu do zbierania kamieni. Korzystano przy tym z pomocy Wydziału Maszyn Rolniczych i Pojazdów Politech-

niki Poznańskiej oraz Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji w Warszawie.

ZAMIAST DWUDZIESTU LUDZI

Maszyna ta ma zastąpić pracę ręczną dwudziestu ludzi. Zbiera kamienie o wymiarach 5 — 40 cm, a pojedyncze nawet do 50 cm (60—70 kg wagi) z powierzchni pola lub z warstwy podpowierzchniowej do głębokości 10 cm. Jest przy stosowana do wszystkich rodzajów gleb, najlepiej pracuje jednak na glebach lekkich i średnio zwiezłych, suchych, dobrze odsiewalnych, pozbawionych resztek roślinnych. Może pracować na polach, gdzie zakamienienie dochodzi do 70 ton na hektarze.

Przyszłych użytkowników niewątpliwie zainteresują dane techniczne kombajnu do zbierania kamieni. Jego szerokość robocza wynosi 1,68 m, ciężar — 2000 kg, la-

downość zbiornika do kamieni — ok. 1800 kg. Wydajność w zależności od warunków polowych, stopnia zakamienienia gleby i prędkości jazdy sięga od 0,4 ha do 0,9 ha na godzinę. Może być używany w ciągu roku. Jest przyczepiany do ciągnika Ursus C-385. Do obsługi wystarczy tylko traktorzysta.

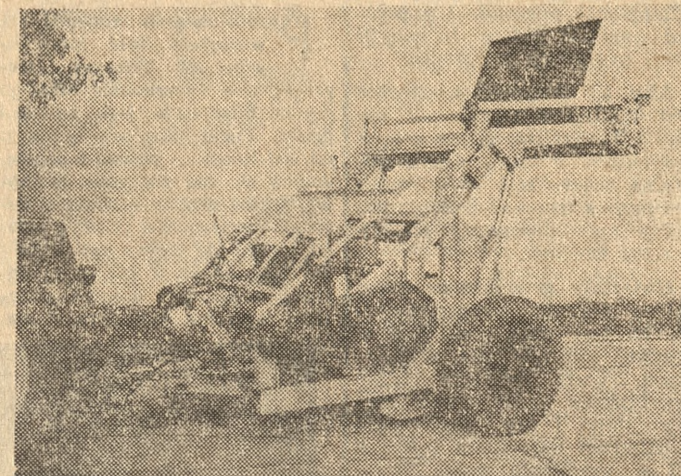
Prototypy z poznańskiego PIMR wypróbowano w praktyce rolniczej różnych rejonów Polski. Oczyszczili z kamieni po 250 — 300 ha, czyli wykonały trzyletnie normy. Zyskały pozytywne oceny użytkownik. Teraz trzeba było znaleźć producenta tych kombajnów.

KTO ZROBI KOMBAJN?

Zapaliła się do tej oferty dyrekcja POM w Wolsztynie. W czerwcu bieżącego roku przekazano producentowi poprawioną, pełną dokumentację techniczną. Zobowiązano się do nadzoru autorskiego i do udzielenia pomocy w staraniach o elementy hydrauliki siłowej. Maszyna prosta w konstrukcji, nie mająca zbyt wielu części zamiennych, mogła być wykonana w tym POM. Umowa opiewała na 10 sztuk do końca br. Zostały wyznaczone 4 fabryki, które miały pomóc w dostawie elementów siłowych do kombajnu.

Niestety, w listopadzie zamiast pierwszych dostaw, nadeszły z POM żądania spełnienia nowych warunków Dyrekcja POM w Wolsztynie ma kłopoty z przydziałem materiałów hutniczych do wyprodukowania kombajnu MUK 1,7. Prosi o pomoc w dostawie profili. Chce, aby Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet” wyznaczyło fabrykę, która by firmowała pomorską produkcję kombajnu i zapewniła serwis napraw reklamacyjnych. Te żądania, a zwłaszcza ostatnie uznano za niewykonalne. Przecież żadna fabryka nie może podjąć się takiego zadania. Chyba, że w ramach kooperacji.

Trwają obecnie dyskusje i przetargi. Są oferty innych producentów. Szkoda tylko, że stracono pół roku cennego czasu. Rolnictwo bowiem czeka na ten kombajn.



Na zdjęciu: prototyp MUK 1,7 kombajnu do zbierania kamieni. Fot. — Archiwum

ABS — meble segmentowe

Od niedawna asortyment dostępnych na rynku mebli wzbogacił się o nowy wyrób. Są to zestawy z tworzyw sztucznych, a mówiąc dokładniej z tworzywa ABS (czyli kopolimeru akrylo-butylu-styrenu). Jedynym w kraju producentem tych mebli są Zakłady Tworzyw Sztucznych „ERG” w Tychach — Bieruniu Starym, zakłady wiodące w produkcji mebli z tworzyw sztucznych.

Zestawy meblowe z tworzyw sztucznych nadają się do meblowania wszystkich pomieszczeń mieszkalnych, łącznie z kuchnią — pod warunkiem, że nie zostaną poddane działaniu temperatur wyższych od + 60 stopni Celsjusza. Produkowane obecnie zestawy meblowe składają się z dziewięciu elementów umożliwiają-

cych stosowanie ich w różnych układach. Najprostszym zestawem jest segment o wymiarach 47x35x51 cm, z którego można wykonać dowolne układy. Elementy meblowe pakowane są do kartonów tekstylnych w postaci zestawów gotowych do zmontowania przez użytkownika bez śrub, wkrętów, gwoździ, nitów. Nie są potrzebne żadne narzędzia, ani też zdolności techniczne nabywców tych mebli. Można je wielokrotnie składać i rozkładać, zależnie od potrzeb i upodobań.

Jest to bardzo istotne przy przeprowadzkach. S. też znacząco nie lżejsze od mebli tradycyjnych i kosztują mniej więcej tyle, co meble tradycyjne.

Oczywiście nie ma nowego wyrobu, któremu nie można byłoby wytknąć jakiejś wady; tutaj jest nią to, że na razie brak możliwości skonstruowania większego elementu, nie dzielonego półką, niż 47x51 cm, co oznacza, że wśród tych kolorowych, pięknych i nowoczesnych zestawów nie znajdziemy szafy na ubranie głębokiej na tyle, by zmieścić się w niej wieszak o tradycyjnych wymiarach.

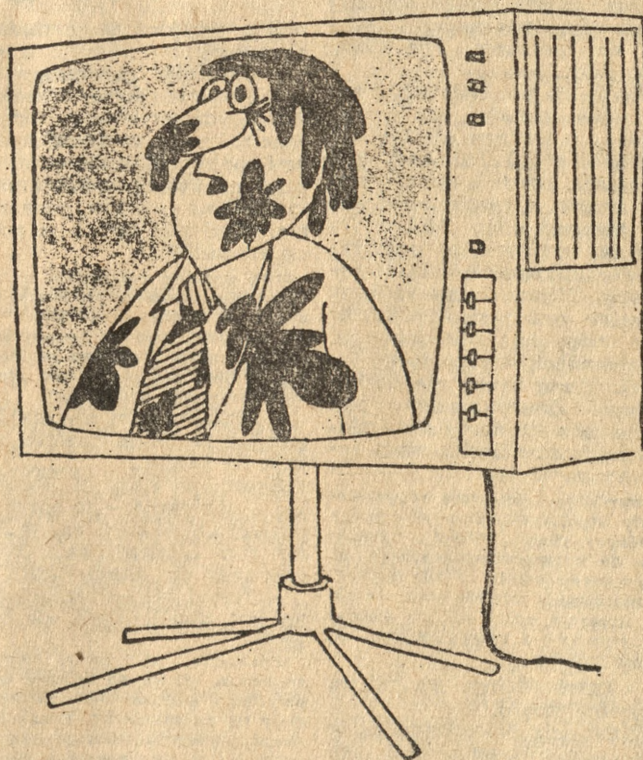
Do tej pory wyprodukowano 700 kompletów, do końca roku liczba ta wzrośnie do tysiąca. ABS, z którego produkowane

są tyskie meble, ma tę zaletę, że jest to tworzywo „trudno elektryzujące się”, przyjemne w dotyku, nie wydzielające charakterystycznego dla wielu tworzyw sztucznych zapachu. Mówi się o nim, że ma twardość szkła, a elastyczność gumy. Jego konserwację przeprowadza się tak, jak zwykłej polidury na meblach drewnianych. Miejsmy nadzieję, że wkrótce znajdą się one w sprzedaży nie tylko w województwie katowickim, gdzie są już od listopada br., ale w sklepach na terenie całego kraju.

ANDRZEJ SALAMON

MARIA POLCYNOWA

HUMOR I SATYRA



— A teraz kilka wskazówek dotyczących właściwego obchodzenia się z sokowirówką.

Rozwiązanie zadania logicznego

5	6	1	3
1	2	6	6
5	5	3	2
4	2	5	4

PIOTR BOROWICZ

STRONA

GŁOS — 22 XII 1976

Henryk Sienkiewicz — „Ogniem i mieczem”, wydanie w ramach „Pism wybranych”. PIW, tom I/II, s. 394 i 370, zł 120.

Józef Ignacy Kraszewski — „Pod Blachą”. Powieść z końca XVIII wieku z portretem autora i 16 ilustracjami, wydanie w ramach „Dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego”. LSW, s. 403, zł 50.

Mieczysław Piotrowski — „Cztery sekundy”. Czyt., s. 499, zł 45.

Mary Lavie — „Czas dawno miniony”. Czyt., s. 233, zł 30.

Olgierd Czerniejewicz — „U kresu urzędniczego żywota”. Wyd. Lit. terackie, s. 215, zł 35.

„Historia literatury rosyjskiej” — praca zbiorowa pod red. Mariana Jakóbca, tom II, wyd. II, zmieniłone. PWN, s. 936, zł 120.

Andrzej Oseka — „Sztuka z dnia na dzień”. Wyd. Literackie, s. 313, zł 45.

Barbara Matusowa — „Kwiatkowska”. „Na partyzancki poszy bój...”, wyd. III poprawione i uzupełnione. LSW, s. 603, zł 120.

„Pamiętniki urzędników”. Czyt., s. 387, zł 80.

Bogdan Stugren — „Zasady ekologii ogólnej”. PWN, s. 210, zł 46.

Jan Goliński — „Adaptacyjne systemy poszukiwania konstrukcji optymalnej”. PWN, s. 156, zł 20.

Brunon Siwek, Adam Zajackowski — „Wychowanie obywatelskie w szkole podstawowej. Materiał pomocniczy dla nauczycieli”, wyd. II zmienione. WSIP, s. 267, zł 29.

Andrzej Piotrowski, Marek Ziolkowski — „Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna”. PWN, s. 468, zł 50.

Wojciech Michalski — „Wychowawcza funkcja sądu w postępowaniu karnym”. Wyd. Prawnicze, s. 222, zł 50.

Andrzej Białynicki-Birula — „Algorytm liniowa z geometrią”. Biblioteka Matematyczna, tom 48. PWN, s. 589, zł 80.

J. M. Foster — „Automatyczna analiza składowa”. Seria: Biblioteka Informatyki. PWN, s. 91, zł 16.

Józef Lichnowski, Daniel Kopeć — „Stacje elektroenergetyczne. Zasady bezpiecznej pracy”. IW CRZZ, s. 150, zł 33.

Edward Otto — „Krzywe stożkowe. Zajęcia fakultatywne w grupie matematyczno-fizycznej”, wyd. II. WSIP, s. 127, zł 13.

Jacek Kudrewicz — „Analiza funkcjonalna dla automatyków i elektroników”. Biblioteka Naukowa Inżyniera. PWN, s. 175, zł 44.

Piotr Strebeiko — „Procesy biologiczne w roślinie”. PWN, s. 324, zł 50.

Wiesław Stobiński — „Wapień skarby”. WSIP, s. 104, zł 15.

Maria Lemnis, Henryk Vitry — „Iskier przewodnik sztuki kulinarnej”. Iskry, s. 478, zł 60.

„Deine Freunde” — wybór i opracowanie: Helena Linkiewicz, Ernest Rosiński, lektury do nauki języka niemieckiego. WSIP, s. 118, zł 11.

3-6 stycznia 1977 r. pełny spis zwierząt inwentarskich

Potrzebne są szybkie i wszechstronne działania na rzecz rozwoju hodowli

Od 3 do 6 stycznia 1977 r. przeprowadzony zostanie po raz pierwszy o tej porze roku — pełny spis pogłowia zwierząt inwentarskich w gospodarstwach chłopskich i uposażonych. Niezależnie od tego GUS dokona spisu kwartalnego, prowadzonego metodą reprezentacyjną w około 3 procentach (wylosowanych) gospodarstw indywidualnych w kraju.

Dlaczego teraz zdecydowano się na zebranie pełnych danych o pogłowiu zwierząt w danym roku na koniec 1976 roku?

— Rzetelna znajomość tego co mamy, czym i jak gospodarujemy — stwierdził wiceprezes GUS Tadeusz Walczak — jest zawsze bardzo ważna. Szczególnie jednak wówczas, kiedy pojawiają się nowe, zwłaszcza niekorzystne zjawiska, co wymaga podjęcia szybkich, trafnych i wszechstronnych działań, mających na celu polepszenie sytuacji. Potrzeba taka zaistniała w związku ze spadkiem pogłowia zwierząt zwłaszcza bydła i trzody w gospodarstwach indywidualnych na skutek kolejnych niekorzystnych lat dla rolnictwa, które spowodowały trudności paszowe. Trzeba więc uczynić wszystko, by jak najszybciej odbudować pogłowia i zapewnić warunki dalszej intensyfikacji produkcji zwierzęcej.

Aby to osiągnąć niezbędne jest dokładne rozeznanie sytuacji i możliwości w gospodarstwach, a konkretne i aktualne informacje w tej mierze można uzyskać tylko przez pełny spis dotyczący problematyki hodowli.

Materiały gromadzone kwartalnie metodą reprezentacyjną, co jest stałą praktyką, w obecnej sytuacji nie wystarczają. Dają bowiem tylko przybliżony obraz stanu rzeczywistego i nie zapewniają możliwości uzyskania informacji w przekroju gmin. Przeciwnie właśnie teraz niezbędna jest całościowa, szczegółowa ocena sytuacji i istniejących rezerw, by trafnie ustalić kierunki pomocy państwa i służby rolnej dla całych wsi i poszczególnych gospodarstw z myślą nie tylko o odbudowie spadku pogłowia zwierząt ale także o dalszym przyspieszeniu rozwoju produkcji zwierzęcej. W celu umożliwienia rolnikom wykonania tych zadań, państwo zapewniło dotację pasz przemysłowych w roku gospodarczym 1976/77 (więcej od 1 lipca br. do 30 czerwca 1977 r.) na poziomie 7 600 000 ton, które w roku gospodarczym 1977/78 zamierzają się powiększyć co najmniej do 7 700 000 ton. Produkcyjność mieszanek i koncentratów w przemyśle paszowym została zwiększona z 6,2 mln ton w br. do ponad 6,6 mln ton w roku przyszłym. W trosce o poprawę warunków produkcji pasz gospodarskich zakładają zwiększenie budowy silosów w gospodarstwach rolnych. Lepsze będzie również w roku przyszłym zaopatrzenie rolnictwa w materiały budowlane.

Styczeńowy spis pozwoli na skoncentrowanie podejmowanych przez państwo coraz większych wysiłków i środków na rzecz przyspieszenia

rozwoju produkcji rolnej w ogóle, a zwierzęcej w szczególności tam gdzie przyniosą one najszybciej oczekiwane rezultaty produkcyjne. Leży to w interesie całej naszej gospodarki i samych rolników, którzy w rozwoju towarowej produkcji będą mieli zapewnioną zwiększoną pomoc.

Na zakończenie chciałbym podkreślić — powiedział T. Walczak — że wyniki spisu są jak zawsze chronione tajemnicą państwową i służą wyłącznie do zbiorczych opracowań statystycznych na szczeblu województw i gmin, co odgrywa istotną rolę w podejmowaniu decyzji gospodarczych. Stąd znaczenie, jakie przywiązuje do właściwego przygotowania spisu, rzetelnej pracy rachmistrzów oraz pomocy udzielanej im przez służbę rolną i urzędy gminne. (PAP)

„Grupa 77” proponuje przedłużenie XXXI sesji ONZ

W poniedziałek — 20 bm. — „Grupa 77” krajów rozwijających się ogłosiła komunikat, który jest zapowiedzią zgłoszenia wniosku na forum XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ o niezamykanie bieżącej sesji, tylko ogłoszenie przerwy i omówienie 2 punktów obecnego porządku dziennego zgromadzenia w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Chodzi o punkty dotyczące realizacji wniosków VII specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie nowego ładu ekonomicznego oraz współpracy ekonomicznej państw rozwijających się.

Przyczyną proponowanego przedłużenia tych punktów jest decyzja odroczenia paryskiej konferencji ekonomicznej ministrów 27 państw (8 — kapitalistycznych i 19 — rozwijających się). Konferencja ta miała się rozpocząć 15 bm. Odroczone ją na wniosek państw kapitalistycznych, które ustaliły, że w związku z niepożądaną międzynarodową sytuacją ekonomiczną nie mogą one powziąć nowych decyzji w sprawie stosunków gospodarczych z krajami rozwijającymi

się do czasu podjęcia pracy przez nową administrację amerykańską, co nastąpi 20 stycznia.

„Grupa 77”, która w sprawach ekonomicznych reprezentuje przeszło 100 państw członkowskich ONZ, przypomina w komunikacie, że przyjęta wcześniej rezolucja Zgromadzenia Ogólnego postanawia rozważyć na bieżącej sesji wniosek paryskiego spotkania ministrów 27 krajów.

Inicjatywa „Grupy 77” oznacza, że sesja najprawdopodobniej odroczy rozpatrzenie tych 2 spośród 125 punktów swego porządku dziennego do wiosny przyszłego roku.

PAP

TEATR Słowa i nastroje

Przedstawienie zaczyna się właściwie dość nieciekawie. W ciasnym i nieprzytulnym wnętrzu letniego domku Basowych jest sennie i nudno. Życie toczy się — jak to na wsi latem — powoli i ospale. Jakies nic nie znaczące rozmowy, jakieś drobne kłopoty i niesnaski zachodzące między ludźmi, którzy nie mają czym wypełnić popołudnia. Z pierwszej odsłony w pamięci widzów pozostaje tylko ten tajemniczy i nieuchwytny nastrój i klimat. Bardzo rosyjski, a przy tym typowo wakacyjny i prowincjonalny. Dłgie pohukiwanie nocnych stróż oraz monotonny stukot kółek, rozlegających się co chwila, wypełniających każdą pauzę w dialogu między aktorami.

Aktorzy przy tym zdają się grać jak gdyby inaczej. Surowo i powściągliwie. Bez tego tak charakterystycznego i tak bardzo fascynującego nas w tym teatrze, osobistego zaangażowania

w rolę, bez owej pasji wewnętrznej i emocji. Starają się przy tym jak gdyby bardziej wygrywać pauzy i gesty niż zawartość w padających ze sceny słowach, myśli i treści. Ma to przedstawienie od samego początku swój własny klimat i nastrój. Pod koniec pierwszej odsłony trochę jednak, zaczyna nas to wszystko męczyć i nużyć.

Początek drugiego aktu widownia wita gromkimi oklaskami przy otwartej kurtynie. Jerzy Kowarski w pierwszej odsłonie po to skrótliwy i zawężony niemal do połowy scenę, aby teraz maksymalnie rozbudować ją w głąb i poszerzyć. Na niewielkiej przestrzeni, tej wyjątkowo płytkiej przecież i typowo kameralnej sceny, usytuował cały las romantycznych brzošek. Wyprowadził aktorów w plener. Wziął ich w malowniczy rosyjski pejzaż. Teraz przedstawienie zaczyna nabierać rumieńców życia. Przyjazd na wieś przyjaciela pana domu, głośnego pisarza, Szalimowa, wprowadza wśród letników duże ożywienie. Zaczynają się długie, poważne, tonące jednakże w morzu pustych słów, deklaracje i dyskusje. Spektakl zyskuje na ostrości. A przede wszystkim zaczyna rysować się nadzór dla tej sztuki sprawa i problem.

W 1904 roku Maksym Gorki napisał bardzo publicystyczny ostrą i demaskatorską sztukę o rosyjskiej zmieszczającej inteligencji.

O jej marazmie i bezdełości, o jej skłonności do zastępowania pracy i działania, pustymi deklaracjami, słowami bez pokrycia. O jej nieautentycznym, pozbawionym trwałych wartości życia, jej zwątpieniu i rezygnacji. Niemożności wyjścia z duchowego i moralnego impasu, kryzysu. Kiedy nie ma się określonego celu w życiu, lub gdy okazuje się on nadziej daleki i nierealny, staramy się wyciszyć swe niepokoję i wątpliwości utopić w morzu słów, w niekończących się monologach i deklaracjach. Znajdujemy się więc tutaj w kręgu tych samych spraw i problemów, co w „Weselu” Wyspiańskiego czy w „Wyzwoleniu”. Z tym, że pokazane one zostały tutaj w diametralnie innej formule literackiej i teatralnej. Nieporównanie bardziej wprost sformułowane. Realistycznie, a przy tym z gruntem publicystycznym.

Cóża trudność, a Gorkiego polega na tym, aby rozgraniczyć owe mówienie o niczym, od istotnych treści. Pozory od prawdy. Autentyczne dramaty ludzkie od mistyfikacji. Trudność tę dodatkowo jeszcze potęgował bogactwo wątków ubocznych i postaci. A także wyjątkowo statyczna i werbalna konstrukcja samej sztuki, oparta nie tyle na akcji scenicznej, co nieustannym dialogu. Wiele z tych trudności ze zdumiewającą u tak młodego sławę reżysera, swobodą pokonał Janusz Nyczak. Dla spektaklu precyzyjnie wyważony i zakomponowany. Posiadający swój własny klimat, nastrój i charakter. Może nazbyt statyczny i werbalny.

W przedstawieniu angażującym cały niemal zespół Teatru Nowego najtrudniej jest oddać sprawiedliwość jego aktorom. Przedstawienie w Nowym przede wszystkim jest bardzo wyrównane i tygrysowo ansamblowe. Nie ma w nim właściwie podziału na rolę pierwszoplanową i uboczną. Wszystkie są ważne. Chociaż na turalnym rzeczy biegiem uwagę naszą przykuwają tutaj dwie role i postacie obdarzone przez autora najdłuższym tekstem. Adwokat Basow w precyzyjnej i konsekwentnej interpretacji Stefana Czyżewskiego oraz Wacława Michałówna — Haliny Łabonarskiej zagrana w sposób zaskakujący stonowany i powściągliwy, podporządkowany rytmowi tego spektaklu. Z licznymi obsadami aktorskimi „Letników” w pamięci widzów pozostaje ostro zarysowana rola i postać Susłowa — Tadeusza Drzewieckiego, Włosa — Wiesława Komasa, Julia Filipowna — Urszuli Lorenz, Maria Lwowna — Wandy Ostrowskiej, Olga — Elżbiety Jaroskiej oraz jedynie epizodyczne w tej sztuce postacie nocnych stróż w wykonaniu Henryka Abbego i Jacka Różańskiego.

W sumie więc wartościowy i ciekawy spektakl, chociaż nużący nas chwilami potokiem słów padających ze sceny i sławczo na nasze przyzwyczajenia za dłu gi.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Letnicy” Maksyma Gorkiego w przekładzie Marii Zagórskiej. Reżyseria: Janusz Nyczak. Scenografia: Jerzy Kowarski. Muzyka: Jerzy Sztanowski. Premiera prasowa 11 XII 1976.

Stefan Czyżewski — Basow i Wiesław Komasa — Włosa w jednej ze scen poznańskiego przedstawienia „Letników”. Fot. — Jacek Kulm

S tolicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlin, znamy na ogół do brze, chociażby z licznych publikacji, filmowych kronik i własnego pobytu. Moim zamiarem była więc tylko próba uchwycenia codziennej atmosfery tego miasta, pójście jego najchętniej uczęszczanymi ścieżkami na spotkanie, być może, przygody...

Piątkowe popołudnie jest żaławione mżawką, kiedy wysiadam z pociągu na Dworcu Wschodnim (Ostbahnhof). Lekceważąc traktując przechodzącego bagażu i postój taksówek — przecież Plac Aleksandra (Alexanderplatz) to stąd zaledwie kilkanaście minut wędrówki. Mijam ładnie zadbane zieleńce oraz osiedle bloków mieszkalnych z wielkimi płyt, utrzymanych w jasnozielonej tonacji. Trasę znam, ale doskonale wiem, że na dalszym planie słynna berlińska wieża telewizyjna.

Przebiegając się przez różnokolorowy tłum, tradycyjnie okupujący właściwy plac „Alexa” — docieram do wielokondygnacyjnego, no wczesnego hotelu „Stadt Berlin”. W hallu takie mówią goście, że kiedy wreszcie udaje mi się nawiazać rozmowę z recepcjonistką, mi ja pół godziny.

— Dzień dobry, chciałbym otrzymać pokój.

Zdziwienie, pokrywane uśmiechem zażenowania, jest tak wielkie, jakbym spytał: za ile

U sąsiadów z Odra

Przygoda z Berlinem

minut odpływa stąd wodolot do Sassnitz?

— Niestety, nie mamy ani jednego miejsca — stwierdza sympatyczna recepcjonistka, widząc zaś moją zawiedzioną minę i spojrzenie w kierunku tablicy na której widnieją znaki wieluset pokoiów, dodaje — ale, niech pan zapyta za godzinę, może...?

Owa godzinę poświęcam na spacer do niedalekiego Biura Podróży. W dwóch „okienkach” — na wszelki wypadek — pytam o wolne pokoje hotelowe w Berlinie. Odpowiedź skutecznie studzi mój niedawny entuzjazm:

— Przykro nam, nie znajdzie pan ich w całym mieście, zbliżają się święta...

Skoro w całym Berlinie nie — dedykuję — to ani w po bliższej „Berolinie”, ani w „Unter den Linden”, ani... Wracam tedy do „Stadt Berlin”.

Nadal nic — recepcjonistka jest współczująca, ale bezradna.

Wychodzę na dwór. Zapadł zmierzch. Mokra od deszczu ulica polyskuje setkami świateł. Decyduje się na taksówkę. Wszak kierowca, któremu referuję sprawę, także nie wie co począć w tej sytuacji. Podsuwam więc — może w podmiejskich dzielnicach, np. w Kopenicku? Jedziemy. Na próżno. To może Grünau? Dalej w drogę! Fiasko. Ostatnia szansa — hotel przy lotnisku w Schoenefeld. Uda

ło się. Jest kilka minut po północy...

W niedzielę dzień zbudził się jakby wcześniej, słońce łaskawym okiem spoglądało na ziemię i od razu świat stał się weselszy. Zaroiło się też na ulicach, nawet tych, zwykłe drzewa miały w absolutnym bezruchu. Wycieczki, turyści indywidualni oraz berlińczycy — wyruszyli w miasto.

Brama Brandenburska. Tutaj nigdy nie brak turystów. Dołączam do grupy młodzieży radzieckiej. W skupieniu słuchają słów przewodnika, wpatrzeni w jeden punkt — Kwa drygę, widniejącą u szczytu Bramy:

— ... W starożytnej Grecji i Rzymie był to rydwan zaprzęgany w cztery konie, jeden obok drugiego — wyjaśnia przewodnik. — To dzieło wykonał żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku niemiecki rzeźbiarz i grafik Johann Gottfried Schadow...

Idę Aleją pod Lipami (Unter den Linden) w kierunku centrum. Przy owej dostojnej arterii Berlina znajdują się siedziby wielu przedstawicieli dyplomatycznych (m. in. polskiego, radzieckiego, francuskiego) oraz instytucji o wielce szacownych nazwach.

Cała dostojność miasta, pryska, kiedy docieram w okolice Placu Aleksandra. Jeszcze kilka kroków i oto po prawej stronie ukazują się coś, co z daleka przypomina wielkie wesołe miasteczko. To Berliński Targ Gwiazdkowy (Berliner Weihnachtsmarkt) — jak głosi napis nad stylizowaną na ludowo bramą. Zielone setki choinek zdobiących ogrodzenie, niezliczone stoiska z upominkami, zabawkami, przekąskami i napojami (także dla dorosłych). Pędzą karuzele, ruch na strzelnicach, można zrobić sobie zdjęcie z „prawdziwym” gwiazdorem lub na tle dekoracji berlińskiego Ratusza, albo też przejechać na kucyku.

Pewien starszy pan udziela grupie zebranych wokół niego, porad — co robić, aby choinka dotrwała w pełni świeżości do Bożego Narodzenia. Podsiłkuje i zapisuje, może się przydać:

— Nigdy nie wywieszajcie drzewka bezpośrednio za okno. Trzeba je najpierw wstawić do solonej wody i wówczas umieścić na balkonie albo w piwnicy...

Przypominam sobie informację przeczytaną rano w „Berliner Zeitung”: 285 000 świętym roku, aby berlińczykom umilić święta.

Próbuję odpowiedzieć sobie na pytanie — co właściwie przyciąga

W to miejsce, niedaleko Placu Aleksandra, niezliczone tłumy, w tym również turyści? Z pewnością możliwość dokonania atrakcyjnych zakupów pod i na choinkę (zabawki, lalki, maskotki, upominki i kolorowe świecidełka); dalej — zwykła chęć odprężenia się i zabawy w wesołym rozgardiaszu. Sądzę jednak, że nie mała rolę odgrywa również atmosfera owego targu; człowiek czuje się trochę jak w bajce, trochę jak przy świetnym stole.

Piszę o tym, albowiem niełatwo jest polaczyć umiejętnie handel, zabawę i wypoczynek, nadając temu dodatkowo nastrojowy klimat. Mimo woli nasuwa się porównanie z Poznaniem i jego Jarmarkiem Świętojańskim. Nie o rozmiarzy przedsięwzięcia tu chodzi — Berlin jest w końcu wielką europejską stolicą — lecz o pewien wzór do naśladowania, o godną pochwały inwencję i sprawność organizacyjną.

Te refleksje towarzyszą mi, kiedy z trudem przedzieram się przez tłum dorosłych i najmłodszych, rozbawionych i bez trosk. Aby obejść cały ów Gwiazdkowy Targ, niegdzie nie przystając, potrzeba bez mała dwóch godzin!

Zapadł zmierzch. Rozjarzyły się setki kolorowych lampek. Przystaję w gromadce gapiów przed wielką choinką w centrum placu. U jej podnóża — bajkowa sceneria. W głośniakach zamilkły na moment walczki i pogońne marsze; słychać teraz inną melodię:

... cicha noc, święta noc... — Wesołych Świąt! — przyjaźnie macha ku nam ręką Gwiazdor.

Na półmetku ligi koszykarek

Utrzymanie zdobytych pozycji - sprawą najważniejszą

W I lidze koszykarek kobiet Poznań, jak żaden inny ośrodek w kraju, reprezentowany jest przez trzy zespoły: AZS Lecha i Olimpia. Koszykarki w niedzielę dobiegły do półmetka rozgrywek, można więc zrobić krótką ocenę ich występu w pierwszej fazie mistrzostw.

Najwyższe miejsce w tabeli — trzecie wywalczył AZS. Akademicki nie krył przed rozgrywkami, że w tym sezonie chcą zmieścić się w pierwszej trójce. Wszystko wskazuje na to, że cel ten zrealizują. Zespół grał prawie cały czas na dobrym poziomie, nie sprawił żadnej ujemnej niespodzianki, a zwyciężył w dwóch meczach, w których, gdyby wygrały rywalki, nikt nie mógłby mieć pretensji. Myśleliśmy o spotkaniach z Wisłą i Polonią.

Drużynie nadal lideruje Gumowska, zawodniczka bardzo skuteczna, potrafiąca dobrze organizować grę, nie bojąca się w przełomowych momentach przejąć ciężaru gry na siebie. Znacznie skuteczniej niż w ubiegłym sezonie gra Ziętarska, choć zdarzają jej się jeszcze słabe występy. Duże postępy poczyniła też Ludwiczak. Nową twarzą w zespole była Komorowska. Przyjęła się w drużynie bardzo dobrze. Dysponuje dobrymi warunkami fizycznymi, jest bardzo waleczna, ma jednak pewne braki w wyszkoleniu.

Największą bolączką zespołu trenera Wiśniewskiego jest krótka ławka. AZS ma tylko 6 pełnowartościowych zawodniczek (oprócz już wymienionych jeszcze Józwiak i Jęrgen). Pozostałe dość znacznie ustępują swoim koleżankom. Na szczęście zespołu nie trapią kontuzje i należy sobie życzyć, aby taki stan rzeczy utrzymał się do końca rozgrywek.

Z obroną trzeciej pozycji AZS nie powinien mieć większych kłopotów. Poznanianki mają bardzo podobny do Polonii rozkład sił w rundzie rewanżowej, a z tą drużyną grać będą w łasnej sali. Istnieje pewna szansa na wyprzedzenie ŁKS-u, lecz będzie to bardzo trudne do zrealizowania. Z teoretycznych wyliczeń wynika, że AZS chcąc sięgnąć po tytuł wicemistrza Polski, nie może przegrać w drugiej rundzie łącznie z tur-

nieniem w Krakowie więcej niż trzy mecze.

Koszykarki Lecha, powróciwszy po rocznej przerwie do I ligi, rozpoczęły sezon w dobrym stylu. Po udanych występach na turnieju w Białymstoku wygrały jeden mecz z AZS-em Poznań, pokonały na wyjeździe Polonię i wydawało się, że lechitki stać na włączenie się do walki o medale. Jednak w trakcie rozgrywek zespół znacznie obniżył loty. Pierwszym symptomem kryzysu była porażka z AZS-em Warszawa, a jego potwierdzeniem przegrana ze Spółnią w Poznaniu. Drużyna straciła nagle celność rzutów i płynność akcji, zaczęła popełniać dużo błędów. Obniżkę formy widać było wyraźnie zwłaszcza w grze takich zawodniczek, jak Stróżyna, Mnich czy Lubczyńska.

To, że koszykarki Lecha nie przegrały więcej spotkań, zawdzięczać mogą jedynie Danucie Fromm. Duże umiejętności i rutyna tej zawodniczki wybawiły zespół z wielu opresji. W porównaniu z ubiegłym sezonem nowych twarzy w Lechu nie widać. Na uwagę zasługuje jedynie dobra gra Issmer, która poczyniła spore postępy, szczególnie w organizacji szybkiego ataku. Niestety, żadnych postępów nie poczyniła ostatnio Lubczyńska.

Z sytuacji w tabeli wynika, że lechitki będą w drugiej rundzie rywalizować ze Spółnią o piąte miejsce w rozgrywkach.

Olimpia przed sezonem i już w czasie rozgrywek przechodziła perturbacje kadrowe. Przed rozpoczęciem ligi zrezygnowały z gry Gąsiorowska, Treła i Górka. Na krótko przed pierwszymi meczami na skutek kontuzji z zespołu uchyła Hologia. Już w pierwszych meczach kontuzja uniemożliwiła grę Dłużkiewicz, a pod koniec rundy w zespole zabrakło Stefanowicz. Ubytek 6 zawodniczek to spora strata. Doszła wprawdzie Linka, lecz to mało.

Zespół grał na miarę swych możliwości. Nie sprawił żadnej niespodzianki (choć był

bliski tego w meczach z Polonią), ale pokonał dwa razy warszawski AZS we własnej sali oraz przywoził zwycięstwa z Białegostoku i Olsztyna. Największą wadą drużyny jest nieskuteczna gra. Koszykarki Olimpii potrafią całymi seriami marnować najdogodniejsze nawet pozycje do oddania celnego rzutu. Gwardzistki popełniają też wiele błędów, a w końcówkach spotkań się gubią. Brakuje im też dobrej środkowej. Dysponującą doskonałymi warunkami fizycznymi (193 cm wzrostu) Milachowska gra różnie, częściej jednak źle niż dobrze. Pozyskana do zespołu Linka imponuje przede wszystkim umiejętnościami snajperskimi. Koszykarka ta może grać jeszcze skuteczniej, jeżeli nadrobi spore braki kondycyjne, uniemożliwiające jej grę na pełnych obrotach przez cały mecz.

Olimpia, mimo przewagi dwóch punktów nad rywalkami, nie może być pewna utrzymania się w I lidze. Liczyć się bowiem trzeba z tym, że Stomil w drugiej rundzie — po powrocie do drużyny Podrzyckiej — będzie grał dużo lepiej, a w stosunku do AZS-u Warszawa gwardzistki mają bardzo niekorzystny układ spotkań. Czekają je wyjazdy do ŁKS-u, Spółni, AZS-u Warszawa, AZS-u Poznań i Polonii i w tych spotkaniach poznanianki mogą nie odnieść żadnego zwycięstwa.

Start poznańskich drużyn w pierwszej rundzie rozgrywek jest udany. Cieszyć się będzie, gdy któraś z nich w rundzie spotkań rewanżowych poprawi jeszcze swą pozycję w tabeli. Najważniejszym zadaniem będzie jednak utrzymanie miejsc już zdobytych.

WIESŁAW ŁUCZAK

Walne zjazdy SZS — AZS

W poniedziałek zakończył się Szkolny Zjazd Sportowy.

W toku debaty wskazano na szereg akcji i przedsięwzięcia inicjowanych i prowadzonych przez SZS, a służących rozwojowi sportu i wychowaniu fizycznemu wśród dzieci i młodzieży. Uposażenie „godziny sportu”, rozszerzenie sieci szkolnych klubów sportowych, wprowadzenie stopnia młodzieżowych organizatorów sportu, rozwijanie szkolnych i klubowych sportów — to nie które z osiągnięć SZS w ostat-

Nastase i Connors w finale WCT

W drugim półfinałowym turnieju WCT „Challenge Cup”, zwyciężył Rumun Ilie Nastase. Pokonał on Hiszpana Manuela Orantesa, zwycięzcę turnieju Masters 6.2, 2.6, 6.1. W finale turnieju WCT „Challenge Cup”, który rozegrany zostanie 10 kwietnia 1977 roku w Las Vegas, spotkają się Ilie Nastase i Amerykanin Jimmy Connors, który zwyciężył w pierwszym półfinałowym turnieju. Warto przypomnieć, że Ilie Nastase zwyciężył w pierwszym turnieju „Challenge Cup” w maju br., pokonując w finale Arthura Ashe. (PAP)

x dalekopisem

W rewanżowym meczu hokeja na lodzie Polska pokonała Norwegię 4:2 (1:1, 3:1, 0:0).

W poniedziałek, w przedostatnim dniu tradycyjnego turnieju hokeja na lodzie o nagrodę „Izwestii” rozegrano tylko jedno spotkanie: Szwecja — Finlandia. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli Szwedzi 9:0 (2:0, 3:0, 4:0).

W Zielonej Górze zakończono 20. bm. zawody III rundy drużynowych mistrzostw Polski w strzelctwie pneumatycznym. Wystąpiło w nich 470 zawodniczek i zawodników z 13 klubów.

W ostatecznej klasyfikacji tytuł mistrza przypadł strzelcom z łonogórskiej Gwardii 485 pkt. przed Zawiszą Bydgoszcz 325, Śląskiem Wrocław 218, Gwardią Katowice 194, WKS Warszawa 184 i Grunwaldem Poznań 122 pkt.

Chile — Włochy 1:4

Zwycięstwo, które jest porażką

Tenisiści Włoch zdobyli Puchar Davisa na rok 1976. W finałowym meczu rozegranym w Santiago, Włochy pokonały Chile 4:1.

A oto wyniki:

C. Barazzutti (Włochy) — J. Fillo (Chile) 7:5, 4:6, 7:5, 6:1.

A. Panatta (Włochy) — P. Corneo (Chile) 6:3, 6:1, 6:3.

A. Panatta, P. Bertolucci (Włochy) — J. Fillo, P. Corneo (Chile) 3:6, 6:2, 9:7, 6:3.

A. Panatta (Włochy) — J. Fillo (Chile) 8:6, 6:4, 3:6, 10:8.

A. Zugarelli (Włochy) — B. Prajoux (Chile) 4:6, 4:6, 2:6.

Komentując finał rozgrywek o Puchar Davisa Włochy — Chile prasa rzymska pisze, iż występ tenistów w Santiago nie przynosił chwały sportowi włoskiemu. „Paesa Sera” stwierdza, że reprezentacja da viscupowa Włoch wyjechała do Santiago wbrew opinii całego kraju. Sukces meczu w Santiago nie jest sukcesem, ale porażką sportu włoskiego.

Turyńska „La Stampa” przypomina, że mecz Włochy — Chile odbył się na stadionie, który po zamachu na prezydenta Allende przeistoczył się w oboz koncentracyjny. Zwycięstwo drużyny Włoch w Santiago dziennik nazywa „smutnym zwycięstwem”. (PAP)

Hokeiści ponownie pokonali Norwegię

Rozegrany w Warszawie drugi mecz hokeistów Polski i Norwegii zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 4:2 (1:1, 3:1, 0:0). Bramki zdobyli dla Polski: Robert Góralczyk w 4 min., Leszek Kozłowski w 24 min., Walenty Ziętara w 26 min. i Mieczysław Jaskierski w 28 min.; dla Norwegii Vidar Johansen w 16 min. i Tom Roeymark w 31 min.

Drużyna polska w swym ostatnim tegorocznym występie pokonała ponownie Norwegię. Zwycięstwo różnicą dwóch bramek jest skromnym odzwierciedleniem w darsze na stołeczny lodowisko. Polacy mogli wygrać to spotkanie znacznie wyżej. Nasi zawodnicy nie wykorzystali kilku znakomych okazji do podwyższenia wyniku, a za utracone przez nasze ze spół bramki w znacznej mierze winę ponoszą polscy zawodnicy. (PAP)



Lepiej — ale jak?

Taki tytuł nosił nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie”, na który wpłynęło wiele listów. Fragmenty wybranych listów publikujemy poniżej. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane uwagi.

Jestem człowiekiem starszym, ale nie zadowolonym, choć to, co napiszę może być mi poczytane za dowód zaoferowania. Bardzo ważnym powodem występującej dość często niesolidnej pracy jest zbyt duża łatwość znalezienia zatrudnienia. Rozumiem, że nasz ustrój wszystkim obywatelom zapewnia pracę jako źródło utrzymania. Ale ta oczywista i niewątpliwa zdobycz społeczeństwa, ma też swoją ujemną stronę. Zbyt wiele jednostek bierze sobie za obowiązki. Te jednostki nie tylko nie starają się pracować solidnie i lepiej, ale wręcz demoralizują jeszcze innych. Oni nie pracują, oni figurują tylko na listach płac. Gdyby się za wszelkiego rodzaju bumelantów i brakorobów ostro zabrać, dopiero wówczas nabrałoby szacunku dla pracy. I choć może być jej nie polubili, to przynajmniej zaczęliby się do niej odnosić z szacunkiem. (4726)

ZENON ALBIN

Poznań

Sprawa „bubli” czyli zlej jakości wielu wyrobów zaczyna już niepokoić nas wszystkich. Można było to zrozumieć w pierwszym dziesięcioleciu, ewentualnie w drugim, ale teraz? Nadal podobnie? Nie sposób tu wyliczać, co produkujemy źle i niedbale. To byłaby bardzo długa lista.

Cieśnię się pytanie: kogo winić? Do kogo skierować skargi, pretensje? Kto wreszcie ma zająć się tą sprawą?

Wiemy o tym wszyscy, że walka z „bublami” trwa już długo. Niestety, jak dotychczas, walka ta jest mało skuteczna. Coś wreszcie trzeba postanowić, ktoś musi naprawdę tym się zająć. (4730)

FELIKS NIEDZWIEDZKI

Poznań

Wydaje mi się, że jednak jest wiele przedsiębiorstw, bynajmniej nie jednostek, które pracują uczciwie i mimo różnych trudności z zaopatrzeniem czy kooperantami, potrafią wytworzyć towary wysokiej jakości. Nie chciałbym tu się rozwodzić nad takimi fabrykami, jak HCP z silnikami okrętowymi, obrabiarkami i wagonami, ale mamy przecież na rynku dużo towarów, dających świadectwo dobrej roboty. Dłaciec ubrania z Bytomia czy uroclawskiej „Intermody” są lepsze niż inne? Dłaciec meble ze Szwarczkich Fabryk Mebli albo z Jarocina lub z Obornik są na ogół lepiej wykonane niż z innych fabryk? Dłaciec konserwy z Kotlina mogą być dobre? Okazuje się, że można lepiej pracować. Trzeba te przykłady rozpowszechniać. (4729)

MACIEJ DESKA

Poznań

Co mam sądzić o następujących sprawach:

- 1) Kupiłem aparat radiowy z zegarem, jest już po raz piąty w gwarancyjnej naprawie i nie wiadomo, co dalej?
- 2) Kupiłem drugi aparat radiowy dla córki, był naprawiany również 5 razy.
- 3) Syn Andrzej kupił aparat radiowy ze znakiem jakości, przenośny, po czterech dniach „wysiadł” włącznik.
- 4) Syn Andrzej kupił dywan „kowskiej”, wychodzi z niego „włosie”, mimo że dbamy o wydeptanie i nie czyścimy go elektrołusem.
- 5) Syn Tomasz kupił magnetofon „K” który był naprawiany 6 razy i w końcu zwrócono pieniądze (przy pomocy „Głosu”).
- 6) Syn Andrzej kupił suszarkę do włosów, wysiadła po tygodniu.
- 7) Syn Andrzej kupił meble

kuchenne, płacił normalnie, ale były super wybrukowane, całe popękane;

8) Syn Tomasz kupił w PDT buciki, po jednorazowym wyjęciu farba zeszała, otrzymał pieniądze z powrotem.

9) Syn Andrzej kupił telewizor, wysiadł po tygodniu. Są to fakty z 7 miesięcy roku 1976. (4727)

STANISŁAW KAMIENSKI

Poznań

W dzielnicach Stare Miasto są dwa sklepy z przecenionym obuwiem: na Szkolnej i na Garbarach (na odcinku między Woźną a Wodną). W tym ostatnim — można było zobaczyć ostatnio przecenione obuwie: białe kozaczki, dużego rozmiaru, przecenione na sumę 10 zł. (słownie: dziesięć złotych). Nie trzeba być wielkim ekonomistą, żeby obliczyć sobie, iż wstyż się w te buty zamki błyskawiczne (30 cm) kosztują po 15 zł każdy. Gdzie opłata za robociznę, za surowiec? A w oknie wystawowym pokazano tam więcej tych bublowych towarów: botki gumowe (o zbyt wąskich czubkach) po 20 zł para, buciki dziecięce po 10 zł itp. itp. Czy ktoś zadaje sobie trud, by przeliczyć zmarnowane materiały i godziny na produkcję takich bubli, których nikt nie chce? I czy ktoś za to odpowiada? Chyba nie, bo gdyby rozliczano dyrektorów z produkcji bubli (a handel powinien zwracać niesprzedane obuwie producentom), to ilość tych bubli byłaby znikoma. Tymczasem wciąż na rynku brak obuwia wygodnego i ładnego, a sterty brzydoty zalegają w sklepach i magazynach. Jak długo jeszcze będziemy tolerować marnotrawstwo pracy ludzkiej i materiałów? A proszę przejść się jeszcze na ul. Paderewskiego, tam też mamy przecenione obuwie: z 350 na 40—50 zł. I to ucale nie „sezonowe” (co można by zrozumieć i uwzględnić). Czy ci producenci nie rozumieją, że przez taką produkcję okradają nas wszystkich i siebie samych? Niech im to ktoś wytłumaczy, a przede wszystkim niech się ich rozlicza i wyznacza kary za bezrozkładną produkcję. (4721)

ANNA KOWALSKA

Poznań

Wine ponosi niedostateczną kontrolę i ta powinna odpowiadać za straty. Nie wolno tolerować pracy według zasady: byle pensję dostać, reszta mnie nie obchodzi.

Nabyłam niedawno w sklepie GS 4-litrowy garnek aluminiowy, estetycznie wykonany, ładny, ale uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub ręcznikami. Dłaciec uchwyty przy garnku i pokrywce również są wykonane z aluminium. Wiadomo jednak, że aluminium mocno się rozgrzewa i nie można gość ręką zdjąć pokrywki, a tym bardziej garnek odstawić. Przy tej czynności trzeba się posługiwać ściągaczami lub rę

UWAGA! KABINY PRYSZNICOWE

produkcji szwedzkiej
f-my BAHCO VENTILATION

poleca
sklep „PEWEX-u” w Poznaniu
ul. Dzierżyńskiego 23

ZAPRASZAMY!



4973-K1

Z MYŚLĄ O ŚWIĘTACH... POZNAŃSKA GASTRONOMIA DLA CIEBIE! ŚWIĄTECZNE WYROBY GARMAŻERYJNE I PIECZYWO CUKIERNICZE

zakupisz na kiermaszach w poznańskich lokalach gastronomicznych

★ KIERMASZE WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH

— 23. XII. — od 10—19
— 24. XII. — od 8—13

bistro „Espresso” — ul. Czerwonej Armii 60; bary: As — plac Wolności, Hetman — ul. Ściegiennego, Litewski — Osiedle Jagiellońskie, Kmicic — Osiedle Rzeczypospolitej, Paź — Obornicka, Dobrawa — ul. Podwale, Dębiecki — ul. Żurawinowa, Jurand — ul. Wilczak, Zodiak — bistro Osiedle Przyjaźni.

★ KIERMASZE ŚWIĄTECZNEGO PIECZYWA

w dniach — 23. XII. — od 9—20
— 24. XII. — od 8—15 (bary do godz. 13)
w większości poznańskich kawiarni oraz barach.

ZAPRASZAMY!

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

5363-K1



**DOM
KSIAZKI
DOM**

UPRZEJMIIE ZAPRASZA
Do nowo otwartej księgarni
w Poznaniu, ul. Bonin 8.

KSIEGARNIA CZYNNA CODZIENNIE

W GODZ. 10 — 18

PROWADZI SPRZEDAŻ

— KSIĄŻEK, PŁYT, REPRODUKCJI
I ARTYKUŁÓW PAPIERNICZYCH.

5531-K1

Pracownicy poszukiwani

Bank Polska Kasa Opieki SA, Oddział w Poznaniu — zatrudni natychmiast pracowników na stanowiska kasjerów i referentów.

Wymagane wykształcenie średnie plus 2-letnia praktyka.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do Kadr — Poznań, ul. Zeylanda 6. 5185-K1

Praca Nauka

Pani z prowincji uczciwa, solidna, czysta, przyjmie lekką pracę, również domową. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8511g.

Przyjmę jakiegokolwiek pracownika do domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8528g.

Zapiekuję się dzieckiem (od dwóch do czterech lat) w domu. Poznań, ul. Świt 23 m. 9, po godz. 19. 8647g.

Małżeństwo poszukuje do zorientowania z mieszkaniem. Tel. 67-46-13. 8936g

Język rosyjski — korepetycje, przygotowanie do egzaminu. Nowowiejskie-go 3 m. 4 — Gintowt. 8548g

Korepetycje z matematyki i fizyki. Marek Rutkowski, tel. 33-21-45. 8967g

Tłumaczenia — niemieckiego i francuskiego. Koszewska: Poznań, Inżynierska 2 m. 7. 10598g

● Sprzedaż

Pilnie sprzedam młocarnię MCS-7, bardzo dobrym stanie. Józef Szczepanek, Leżnica, poczta Róża, woj. pilskie. 1476p

Sprzedam „Vistule” technicznie sprawna. Józef Steblewski, ul. Ogrodowa 17, 74-300 Myślibórz. 1477p

Sprzedam nowe oszklone okno balkonowe o rozmiarach: wys. 228 cm, dł. 278 cm oraz ramę okienną — nową 143 X 138 cm. Tel. 67-20-51, wewn. 22. 8756g

Sprzedam okazjonalnie szwedzką maszynę do lodów, ładę chłodniczą, termosy do lodów poj. 10 kg, porcjomierze 50 g, bojler elektryczny 80-litr. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8721g.

Sprzedam komin metalowy, średnicy 400 mm, wysokość 21 m, w częściach. Tel. 436-31. 8949g

Sprzedam jadalnię dekoracyjną — orzech oraz serwaty lniane, ręcznie haftowane na 12 osób. Ul. Grochowska 38 m. 16. 8771g

Sprzedam ciągnik Zetor 25 A i dźwigary NP 240. Dobieżyn - 24, 64-320 Buk. 8809g

Nowy, obładowy sztuczek srebrny — 30 części, niemiecki aparat fotograficzny, podwójny wyciąg 9 X 12 „Voigtlander” soczewka skopar 1:4,5 oraz nowe klaski dla kanarków sprzedam. Mosina, Sowińska 46 c m. 2. 8838g

Sprzedam pianino z płytą metalową. Os. Wielkiego Października 2 m. 64. 8616g

Sprzedam kozuszek dzieł części. Poznań - Świerczewo, ul. Koliątka 59. 8699g

Sprzedam z powodu choroby ładny pawilon kwiatowy — warzywa — owoce. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8913g.

Sprzedam garaż drewniany w Ostrowie (blisko rynku). Wiadomość: Ostrow, ul. Grabowska 12 m. 4. 8943g

● Samochody

Sprzedam Fiat 126, odbiór Polmozbyt, motorów Ke Alga Super (sklejka), silnik Wartburga z przyczepą. Szymański, Oborniki Wlkp., Obrzycka 31a, tel. 127 (wieczorem). 8479g

Z powodu choroby sprzedam Warszawę 234. Strykowski, Poznań, Głogowska 189 b m. 4. 8849g

Samochód Syrena 105 — wydanie 72 roku, w dobrym stanie sprzedam. Września, ul. Głogowska 27. 1425p

Kupię gaźnik do Renaulta 10. Tel. 33-05-99, godz. 19—20. 8859g

Sprzedam Warszawę M-20 po kapitalnym remoncie. Mosina, Czerwonej Armii 38. 8620g

● Lokale

Toruń — M-3 nowe, zamienię na podobne w Poznaniu. Jędrusiak, Toruń, Krasickiego 32 m. 3. 1469p

Zamienię 2 pokoje 52 m², telefon, stare budownictwo, centrum, na kawalerkę nowe budownictwo, najchętniej Dębica, Wilna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10611g.

Przyjmę na pokój. Zakońska 63. 8488g

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-2, na podobne w Gdańsku. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8494g.

Poszukuję mieszkania lub niekrepującego pokoju. Korzystne warunki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8507g.

Zamienię mieszkanie 4-pokojowe (piętro willi) — komfortowe, telefon, c.o. — etażowe, przy ul. Ostroroga, na dwa mniejsze. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8569g.

● Nieruchomości

Działkę 1050 m² zadrzewioną z domem gospodarczym do zamieszkania, sprzedam. Luboń, Powstańców Wlkp. 18. 8578g

Rawicz — dom z wolnym mieszkaniem sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 8580g

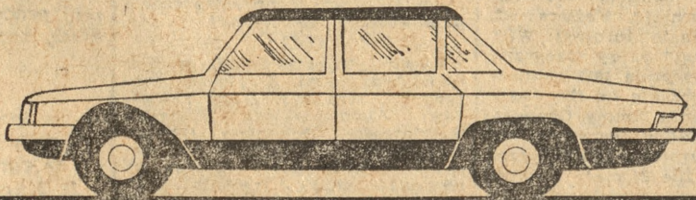
● Matrymonialne

Nauczycielka, 31-letnia, rozwiedziona, z dwojgiem dzieci, niska, szczupła, wesoła, towarzyska, dobrego charakteru, pozna uczciwego pana z samochodem, lubiącego dzieci, pragnącego założyć rodzinę w małym miasteczku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1427p.

Panna 23-letnia, pozna pana do lat 23. Zdjęcia mile widziane, zwrot i dy skrecja zapewniona. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8581g.

Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy „USŁUGA” W POZNANIU

informuje, że nowo otwarty zakład usługowy nr 7Z w Poznaniu, przy ul. Dąbrowskiego 243,



WYKONUJE USŁUGI

w zakresie:

- SMAROWANIA,
- MYCIA
- KONSERWACJI WSZELKICH TYPÓW SAMOCHODÓW (podwozia) oraz POMOCY DROGOWEJ.

Zgłoszenia kierować pod adresem jak wyżej oraz telefonicznie pod nr nr 466-61 w godz. 8—13
444-37 w godz. 7—15

5401-K1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W BUKU

ODSPRZEDA firmom uspołecznionym następujące wyposażenia a mianowicie:

- 1 patelnię elektryczną wartości ewidencyjnej 34.137,— zł.
- 1 piec elektryczny wartości 20.118,— zł. trzepaczka do worków
- 16 sztuk stołów sklepowych (sklepy tekstylne) a 1400,— zł./szt.
- 1 kasę rejestracyjną wartości 46.000,— zł.
- 3 wentylatory gospodarcze a 2.860,— zł./szt.
- 2 dystrybutory do paliw płynnych łącznie wartość 36.358,— zł.
- 1 wiertarkę wartości 19.550,— zł.
- 1 szlifierkę wartości 29.200,— zł.

Zainteresowanych prosimy o skontaktowanie się telefonicznie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Buk tel. 129 lub 133 względnie pisemnie pod adresem: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Buku, ul. Szewska nr 5 woj. poznańskie.

2670-K2

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY



OŚRODEK
INFORMACJI
USŁUGOWEJ

POZNAŃ,
ul. Czerwonej Armii 52/56, tel. 566-66

CZYNNY W GODZINACH OD 7—19

- ▲ udziela bezpłatnie informacji o usługach wszystkich placówek działających w Poznaniu;
- ▲ przyjmuje wnioski i propozycje dotyczące usług dla ludności;
- ▲ pomaga w załatwianiu reklamacji.

KTO PYTA — NIE BŁĄDZI!
ZAPAMIĘTAJ NASZ TELEFON: 566-66.

5559-K1



PAMIĘTAJ!

500.000 złotych

oraz wysokie premie pieniężne możesz
wygrać oddając podwójne kupony
„KOZIOŁKÓW”.

Kupon „Koziołków”, to najlepszy prezent
świąteczny. Zakłady świąteczne „Kozioł-
ków” — kolektury przyjmują do 23. XII.
1976 r., a noworoczne — do 31. XII. 1976 r.

„Koziołki” to Gra całej Wielkopolski!
To nasza Gra!

5543-K1



**Złożone życzenia świąteczne podtrzymują więzy rodzinne
i towarzyskie —**

Prześlij je już dzisiaj korzystając z usług poczty.

**Atrakcyjne kartki świąteczne i noworoczne są do nabycia
we wszystkich placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych.**

5297-K1

Praca

Spawacz i ślusarz — po-
trzebn. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9565g.

Kupno • Sprzedaż

Ciągnik Ursus C-330 w do-
brym stanie kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 10821g.

Kupię bony PeKaO. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 10641g.

Mebel empire komplet —
sprzedam. Tel. 403-40.
10906g

Sprzedam wózek głęboki.
Polna 7 m. 19. 9378g

Kożuch damski na 165,
męski rozmiar 50 — sprze-
dam. Tel. 508-49, po godz.
15. 10837g

Sprzedam szafę kombi-
nową, polster. Nieste-
chowska 54 m. 63, od ro-
dziny 16. 10091g

W związku z wyjazdem
wyprzedzę garderobę dam-
ską, nową i używaną,
długie suknie zagranicz-
ne i materiały, minika-
kulator wielodziałowy
japoński oraz biblioteczkę
jugosłowiańską, cienne-
ny, wysoki polysk. Rados
na 32. 10573g

Okazyjnie sprzedam ta-
xiometr mechaniczny. Ul.
Burzańska (warsztat).
5021gpr

Samochody

Sprzedam Fiata 126p, od-
biór w Polmozbycie. Po-
znań, Osiedle Przyjaźni
12 m. 160. 10720g

Sprzedam Fiata 1500, rok
produkcji 1975. Poznań,
Kraszewskiego 26, tele-
fon 471-84. 10905g

Sprzedam samochód Alfa
Romeo. Tel. 33-23-83.
10854g

Lokale

Poważnemu refleksanta-
wi sprzedam komfortowe
nowe mieszkanie własno-
ściowe, typu M-3, I pię-
tro, na Raszynie. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 10517g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-2, najchę-
tniej w okolicy Grunwal-
du, Rataje. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
10729g.

Wydzierżawię lokal nada-
jący się na zakład fry-
zjerski z możliwością kup-
na. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 10772g.

Nieruchomości

Sprzedam niewykończony
budynek mieszkalno-
warsztatowy w Kōlinie.
Włodzimierz Kreczmer —
Kōlin, ul. M. Nowotki 1
m. 41, tel. 258-73. 1403gpr

Kupię parter lub piętro
willi. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 8669g

Kupię domek jednorodzin-
ny na przedmieściu Po-
znania. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 9065g.

Sprzedam dom jednorod-
zinny w Bogucinie. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 9081g.

Sprzedam parcelę budowlaną
przy głównej drodze
w Przeźmierowie, 3.300 m².
Wrocław, telefon kler.
871, 22-25-38 lub oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9061g.

Sprzedam domek z ogro-
dem, blisko jeziora. Ste-
fan Czajka, Poznań, Da-
browskiego 507. 8869g

Grunwald! Wille jedno-
rodzinne, komfort, wol-
na, położona ul. Promie-
nista — Obozowa — za-
mieszkanie na mniejszą se-
gment lub piętro. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 8960g.

Żeby • Różne

Dnia 21 brn. rano w oko-
licy ul. Grochowskiej i
Grunwaldzkiej zaginął
pies — mała, brązowa
suczka, jamnik. Zwrot za
wyrządzenie 3 tys. zł.
Maria Buchowska, Po-
znań, ul. Piękna 12a, tel.
403-92. 10900g

Blotniki z tworzywa do
samochodów krajowych i
niektórych zagranicznych
wykonuję. 05-815 Micha-
łowice K. Ursusa, 1 Maja
32, tel. 49-05-35, po 20 —
Lisowski. 2799-K2

Betoniarstwo — wykonuję
warsztat — Nowa Sól,
Kraśnickiego 4. 2833-K2

Dnia 18 brn. zaginął na
Łazarzu piesek biały w
czarnej łacie (4 miesiące).
Zwrot za wynagrodze-
niem. Tel. 611-05. 10857g

Polecam zespół muzyczny
na dancin. Andrzej Je-
drzejczak, Poznań, Gro-
chowska 122b m. 2, po
godz. 16. 8742g

Naprawa lodówek. Tel.
33-16-07, Hajdych. 8381g

Naprawa telewizorów.
Tel. 78-02-39, po godz. 16,
Inż. Bielecki. 9539g

Warsztat ślusarsko-mecha-
niczny — wytwórnia —
sprzedaż — zakładanie kar-
nisi — szyn do firan —
oraz wszczelanie korków.
Gwarantujemy: szybko i
fachową obsługę. Zy-
gmunt Kaczmarek, Poz-
nań — Winogrody, ulica
Wylom 18, tel. 447-37. Za-
mówienia można składać
również telefonicznie w
godz. od 8-15. 9606g

Telewizory naprawiam.
Tel. 555-38, Kopański. 8342g

Czyszczenie, trzepanie dy-
wanów, mebli tapicerowa-
nych na miejscu u kil-
enta. Tel. 454-09 rano,
wieczorem — Łukomska.
8747g

Matrymonialne

Wdowa, rencistka o mi-
łej prezencji, 62-letnia,
niezależna, z mieszkaniem
poza kulturalnego pana
w celu matrymonialnym.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 8671g.

Starszy kawaler, poszukuje
je panny. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 8781g

Panna 24-letnia, przystoj-
na, domatorka, 162 cm
wzrostu, szatynka, śred-
nie wykształcenie, pracu-
jąca, materialnie niezale-
żna, z prowincji, z braku
znajomości pozna ka-
walera bez nałogów, do
lat 28, katolika, z wy-
szym wykształceniem. Cel
matrymonialny. Oferty z
fotografią „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 8550g.

Wdowa 29-letnia z 8-let-
nim synkiem, materialnie
niezależna, pogodnego u-
sposobienia, wykształce-
nie średnie, z nowym mie-
szkaniem — pozna kul-
turalnego kawalera lub
wdowca lubiącego dzie-
ci — do lat 35, powy-
żej 170 cm wzrostu w ce-
lu matrymonialnym. Po-
ważne oferty ze zdjęciem,
mile widziane, zwrot, dy-
skrecja zapewniona „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
8563g.

Dwaj kawalerowie 21-let-
ni, wzrost 170 cm, poznają
panny do lat 21. Wykształ-
cenie obojętne. Cel ma-
trymonialny. Poważne o-
ferty ze zdjęciami, zwrot
i dyskrecja zapewnione
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 8599g.

Dwie blondynki, zgrabne,
wesole — poznają panów
do 25 lat. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 8667g

W dniu 17 grudnia 1976 roku zmarł nasz były
długoletni pracownik

ROMAN SOBOCIŃSKI

W Zmarłym straciłmy cenionego i nieza-
pomnianego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się 23 grudnia 1976 r. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Junikowie.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie
Zmarłego składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa Obrotu
Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi
w Poznaniu

3500-K3

Dnia 18 grudnia 1976 r. zmarła nagle ucze-
nica klasy VII Szkoły Podstawowej nr 69

DOROTA KACZMAREK

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współ-
czucia składają

Dyrekcja — Grono Pedagogiczne
Komitet Rodzicielski oraz koleżanki i koledzy

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim.

10878g

† Dnia 20 grudnia 1976 r. zmarł po krótkiej
chorobie, opatrzony Sakramentami św.,
przeżywszy lat 70, mój kochany mąż, nasz
ojciec, dziadek i teść, sp.

SZCZEPAN JUSKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się 23 bm. o godz. 10.30 na
cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Junacka 28. 3627-U3

† Dnia 21 grudnia 1976 r. zmarła po długo-
trwałej chorobie, nasza najukochańsza, naj-
troskliwsza żona, matka, siostra, bratowa i cio-
cia, przeżywszy lat 66, sp.

HELENA GABRYELSKA

z d. Malczewska

Pogrzeb odbędzie się 23 bm. o godz. 14 na
cmentarzu przy kościele w Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z synem i rodziną

Swarzędz, ul. Kilińskiego 12. 3629-U3

† W dniu 20 grudnia 1976 roku po krótkich
i ciężkich cierpieniach zmarła, namaszczona
Olejami św., ukochana żona, matka, teściowa
i babcia, przeżywszy lat 70, sp.

Antonina

TWARDOWSKA - PATALAS

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godzi-
nie 8.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapiłony

mąż z rodziną

Ul. Partyzancka 12 m. 3.
Uprasza się o nieskładanie kondolencji. 10891g

† Dnia 20 grudnia 1976 r. zmarł nasz kochany
brat, teść, wujek i dziadek, przeżywszy lat
74, sp.

FLORIAN ROGORZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się 23 bm. o godz. 13 na
Miłostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Ul. Świętowidzka 9. 3530-U3

Dnia 20 grudnia 1976 r. zmarła, przeżywszy
lat 79, nasza droga i niezapomniana żona, ma-
tka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

STANISŁAWA ORGANISTA

z domu Śródkka

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14
na cmentarzu św. Wawrzynca przy ul. Czerwo-
nej Armii w Gnieźnie.

W smutku pogrążona

rodzina

10881g

† Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarła ukochana
żona, najtroskliwsza babcia, siostra, ciocia
i szwagierka, sp.

ELŻBIETA WANT

z domu Stechow

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu na Starolece.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 10879g

† Dnia 21 grudnia 1976 roku zasnęła w Bogu,
pełna dobroci serca, nasza najukochańsza
żona, mamusia, synowa, siostra, szwagierka,
bratowa i ciocia, sp.

FELICJA LEKAN

z domu Pilawska

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 23 bm.
o godz. 9 w kościele O. O. Pallotyńów przy ul.
Przybyszewskiego. Pogrzeb tego samego dnia
o godz. 12 na cmentarzu komunalnym na Mi-
łostowie.

W głębokim smutku pogrążeni

mąż z synem i rodziną

Ul. Przybyszewskiego 64 m. 1. 10903g

† Dnia 20 grudnia 1976 r. zmarła nagle na-
maszczona Olejami św., nasza najukochań-
sza mamusia, teściowa, babunia, siostra i cio-
cia, przeżywszy lat 68, sp.

MARIA GIERNATOWSKA

z d. Królikowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną

Chwiałkowskiego 15 m. 26.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 3525-U3

† Dnia 19 grudnia 1976 roku zasnęła w Bogu,
nasza kochana żona, matka, siostra, szwa-
gierka, teściowa i babunia, przeżywszy lat 58,
sp.

ZOFIA KLIMASZYK

z domu Łanek

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 14
na cmentarzu przy ulicy Lutyckiej.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Hibnera 39 m. 5. 3523-U3

† Dnia 18 grudnia 1976 r. zmarła nagle, prze-
żywszy lat 13, nasza kochana córeczka, sio-
stra, kuzynka, wnuczka, sp.

DOROTKA KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się 22 bm. o godz. 11.10 na
cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w smutku

rodzina

Ul. Jarochońskiego 67 m. 5.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 3528-U3

Dnia 20 grudnia 1976 r. po długich i ciężkich
cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., prze-
żywszy lat 64, zmarł nasz kochany ojciec, teść
i dziadek, sp.

JÓZEF BARWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 15
na Starolece.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 10850g

† Dnia 18 grudnia 1976 r. zmarł, przeżywszy
lat 77, drogi mąż, ojciec, dziadek, szwagier
i wujek

FRANCISZEK MADALIŃSKI

kapitan rezerwy, powstaniec wielkopolski, wię-
zien polityczny obozów koncentracyjnych, od-
znaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym, Odnaką Grunwaldu i Krzyżem Kawa-
lerek Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.25
z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Wojskowa 18 m. 4. 10852g

† Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarła po dłu-
gich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sa-
kramentami św., nasza kochana żona, mama,
babcia, teściowa, siostra i ciocia, sp.

JOANNA WITCZAK

z d. Stachowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Ul. Dzierżyńskiego 41 m. 22. 3531-U3

† Dnia 20 grudnia 1976 roku, po ciężkich cier-
pieniach, w wieku 71 lat, zakończyła swe
ofiarne życie, nasza najlepsza i najdroższa żona,
matka, ukochana teściowa, babunia i siostra,
sp.

HELENA FRANKOWSKA

z domu Krajewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Mąż z córkami i rodziną

Ul. Łozowa 34 m. 88. 10844g

† Dnia 18 grudnia 1976 r. odszedł od nas na
zawsze, mój najdroższy mąż, nasz kochany
tata i dziadek

TADEUSZ KOZŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 11
w Mieście.

Żona z dziećmi

3526-U3

† Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 63,
mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść
i dziadek, sp.

ANTONI GABRYELCZYK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Mottego 7a m. 5. 3524-U3

Dnia 20 grudnia 1976 r. po ciężkich i długich
cierpieniach zmarł mój najukochańszy mąż,
szwagier i wujek

TADEUSZ WRÓBLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 12.10
na cmentarzu górczyńskim.

Żona

10902g

Dnia 20 grudnia 1976 roku zmarł po krótkich
cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.,
przeżywszy lat 69, mój kochany mąż, nasz naj-
droższy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier
i wujek, sp.

CZESŁAW SZYMAŃSKI

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 23 bm.
o godzinie 13 w kościele w Krzyżownikach, po-
czym pogrzeb o godz. 14 na cmentarzu w Krzy-
żownikach.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

10807g

Dnia 20 grudnia 1976 r. zmarł nagle mój naj-
droższy, ukochany mąż, troskliwy ojciec, teść
i dziadek, sp.

JÓZEF KUŹNIAK

Odprowadzenie drogi nam zwłok odbędzie
się dnia 2

Nie tylko wokół domu

Współzawodnictwo pociąga do działania, zwiększa aktywność i pozwala dzięki temu zrobić znacznie więcej. Potwierdziła to ubiegłoroczna edycja konkursu „SAMORZĄD W SŁUŻBIE MIESZKAŃCÓW”. Osiągnięcia w nim uzyskane - społeczne, kulturalne i bytowe na osiedlach mieszkaniowych, współpraca samorządów z organizacjami społecznymi - w wielu przypadkach wyszły poza obręb osiedli objętych konkursem i potwierdziły sens istnienia samorządów mieszkaniowych.

Dlatego też Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w porozumieniu z Ministerstwem Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Zarządami Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, CZSS „Społem” i Centralnego Związku Spółdzielni Pracy - ponownie ogłosił konkurs. Mogą w nim brać udział komitety osiedlowe lub obwodowe samorządu mieszkańców (nie tylko w spółdzielniach mieszkaniowych) oraz rady spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, spółdzielni spożywców i spółdzielni pracy. Oceniane zaś będą w nim działania zmierzające do utrzymania czystości i ładności na osiedlach, prace na rzecz dzieci i młodzieży, pomoc dla ludzi w wieku podeszłym, rozwijanie więzi sąsiedzkich itp.

Konkurs trwa od 1 września 1976 roku do 31 grudnia 1977. Jest to więc początek. Jednak do Komitetu Wojewódzkiego FJN w Poznaniu wpływają już nie tylko zgłoszenia, ale konkretne zobowiązania i plany.

Udział w konkursie zgłosił między innymi Komitet Osiedlowy Śródką - Zawady, mający duże osiągnięcia w pracy z dziećmi i młodzieżą (był organizatorem lipcowej olimpiady sportowej). Ta dziedziną pracy - jak wynika z programu - rozwijana będzie nadal, podobnie jak opieka nad ludźmi starszymi i bieżąca kontrola remontów domów.

W bogatym programie opracowanym przez Komitet Osiedlowy nr 3 we Wrzesni, zarząd i radę Wrzeszelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej również wiele miejsca poświęcono sprawom dzieci i młodzieży.

Postanowiono m. in. w porozumieniu ze szkołą utworzyć samorządy dziecięce. Wyznaczono dla nich rozmaite zadania. Mają one dbać o czystość przed wejściem do domu i na klatkach schodowych, oceniać „ukwiecenie” balkonów, dbać o to, by nikt (pouczając o tym przedszkolaków) nie skracał sobie drogi przez trawnik, nie niszczył kwiatów. Jeśli trzeba, dzieci powinny pomóc przy zbieraniu papierów, gromadzić je na makulaturę itp. Myśli się o powołaniu harcerskiej drużyny osiedlowej.

Natomiast w Klubie Osiedlowym zorganizowany zostanie punkt pomocy dzieciom, które mają kłopoty w nauce (pomaga im przede wszystkim nauczyciele - emeryci); rozszerzy się też ilość zespołów nauki języków obcych. Aby jednak w programie nie zabrakło zabawy i rozrywki, planuje się utworzenie dziecięco - młodzieżowego zespołu pieśni i tańca, organizowanie letnich obozów, wycieczek i biwaków.

Podobny jest program opracowany przez Komitet Osiedlowy nr 1 w Śremie - Jeziorany. Na szczególną uwagę zasługuje jego współdziałanie z organizacjami społecznymi. Biorąc udział w imprezach sportowo-rekreacyjnych dla mieszkańców Jezioran organizują wspólnie harcerze i młodzież z ZSMW, Liga Ochrony Kraju, LZS, PTTK, TKKF, a także szkoły osiedlowe, Klub Łączności i WSS „Społem”. Wspólnie więc umożliwiają się mieszkańcom znalezienie rozrywki na festynach, konkursach, rajdach, zawodach strzeleckich, pokazach itp. Samorząd przewiduje dalszy rozwój bazy dla tej działalności, jak na przykład zagospodarowanie placu na osiedlu, czy poszerzenie ogródów działkowych o około 80 działek.

To tylko niektóre z planów konkursowych. Jest to dopiero początek, ale i on pozwala przypuszczać, że plan wspólnego działania będzie bogaty. (len)

Poznańskie

Wiekowe tradycje kółkowe w Borzysławiu

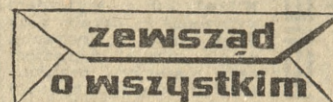
Od 100 lat rozwija szeroką działalność usługową i propaguje w swej wsi oświatę, jedyną kółko rolnicze w gminie Grodzisk (woj. poznańskie) prowadzące samodzielne gospodarstwo w Borzysławiu. Przez cały ten okres ma ono duży udział w intensyfikacji produkcji rolnej i dynamizowaniu hodowli, dysponuje bogatym parkiem maszyn i sprzętu, które służą wszystkim zrzeszonym w kółku 44 gospodarzom. Działa też przy nim KGW, którego 40 członków

Na Kalińcu



Na nowym osiedlu mieszkaniowym Kalińcu w Kaliszu budowane są również obiekty handlowe i gastronomiczne. Ostatnio otwarto tam nowy lokal - restauracja i kawiarnia „U Barbary i Bogumiła” (na zdjęciu).

Fot. - Z. Kroczyński



REMIZA SPOŁECZNYM CZYNEM

KÓRNIK. Przekazana do użytku w minioną sobotę w Kórniku (woj. poznańskie) strażnica OSP, to rezultat społecznej pracy członków tamtejszej jednostki. Wypracowała ona bezinteresownie przy budowie 2,3 mln zł. W nagrodę otrzymała od Komendy Wojewódzkiej OSP wóz bojowy. Oprócz po-

mieszczeń na sprzęt, remiza mieści też salę widowiskową. (bop)

KONCERT PRZY ŚWIECACH

KOŁO. Z okazji „Dnia seniora” w Kolskim Domu Kultury odbył się dla najstarszych mieszkańców koncert przy świecach. W czasie ciekawego, nastrojowego programu Maria Zaborska przy akompaniowaniu skrzypka Ryszarda Stawińskiego (oboje z Domu Kultury w Koninie) recytowała wiersze Marii Jasnorskiej-Pawlikowskiej, Adama Asnyka, Małgorzaty Hillar, Konstantego I. Gałczyńskiego. (woj)

W latach międzywojennych Gniezno było miejscem ożywionej działalności rewolucyjnej, prowadzonej głównie przez członków Komunistycznej Partii Polski. 40 lat temu, w grudniu 1936 roku, doszło w Gnieźnie do znacznych wystąpień i demonstracji bezrobotnych, zakończonych w parę miesięcy później procesem sądowym.

Przyczyną grudniowej demonstracji była nędza gnieźnieńskich bezrobotnych. Miasto liczyło wówczas około 35 000 mieszkańców, a tylko jedna fabryka była w ruchu. Zarejestrowano tu około 2 500 osób bez pracy, co łącznie z ich rodzinami czyniło prawie 7 000 osób bez środków do życia.

40 lat temu w Gnieźnie

Gwiazdka dla bezrobotnych

Wiosną roku 1936 przy Radzie Związków Zawodowych w Gnieźnie powstał Komitet Bezrobotnych. 6 lipca delegacja komitetu złożyła ówczesnemu prezydentowi miasta - pułkownikowi Wrzalińskiemu rezolucję uchwaloną przez bezrobotnych. Zawierała ona żądania: zatrudnienia bezrobotnych przez cały sezon w pełnych tygodniach pracy, budowy mieszkań dla bezrobotnych, wstrzymanie ich eksmisji oraz wydania im bonów na tusz, a także uwolnienia więźniów politycznych. W odpowiedzi na te żądania, władze rozwiązały Komitet Bezrobotnych przy Radzie Związków Zawodowych.

Wówczas powstała Sekcja Bezrobotnych przy Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej. Delegacje tej nowej instytucji nieustannie chodziły do prezydenta i wiceprezydentów miasta oraz do miejscowych urzędów, przedstawiając im rozpaczliwą sytuację bezrobotnych u progu zimy. Prezydent i jego zastępcy odsyłali delegację z przysłówiowym „kwitkiem”. 8 października Sekcja Bezrobotnych znów wyprawiła delegację do magistratu. Za delegacją szło kilkuset bezrobotnych. Policja nie dopuściła ich jednak pod ratusz. 23 października delegacja znów udała się do prezydenta. Bezsukces. W listopadzie delegacja bezrobotnych poszła do nowo mianowanego prezydenta Maćkowiaka.

Przy narastającym zmnie, głód stawał się coraz dokuczliwszy. Delegacje żądały przede wszystkim wypłaty zapomóg nie w bonach towarowych, które mogły być realizowane tylko w określonych sklepach i po wygórowanych cenach, lecz w gotówce. Prezydent odrzucił ten zasadniczy postulat - wobec czego bezrobotni rozpoczęli w pierwszych dniach grudnia bojkot zasilków w naturze.

Prezydent Maćkowiak, wbrew zarządzeniu, że świadczenia zimowe nie będą odpracowywane, podkreślał stale, że bezrobotni będą musieli owe świadczenia odpracować. Na posiedzeniu Rady Miejskiej oświadczył, że choćby bezrobotni i sto razy demonstrowali, to i tak zostaną pociągnięci do odpracowania zasilków.

Wyjaśnijmy, że działalność bezrobotnych w kierunku nieodpracowywania zasilków zimowych nie była wyrazem niechęci do pracy. Odpracowywać latem przy robo-

Nagrodzeni w konkursie „Bądźmy zdrowi”

Publikujemy pierwszą listę nagrodzonych w XIV konkursie rytmicznym „Bądźmy zdrowi” (publiczne losowanie nagród odbyło się na imprezie 13 grudnia br. w Lesznie).

Spisowi: MDK „Harcerz” - Buk, D. Guamza - Poznań, Eugeniusz Konek - Dąbrowka, Anna Gawenda - Kórnik, J. Lakomy - Poznań, Robert Górny - Poznań, komplet szachów: Anita Kaczmarek - Poznań; kuchnia turystyczna: Katarzyna Łukaszuk - Poznań; teczka: Dariusz Sobieralski - Gołańcz; krzesła turystyczne: Katarzyna Boniecka - Chodzież; materace turystyczne: Małgorzata Jeżewska - Doruchów, Eugeniusz Dach - Jablonna, Darek Kozioł - Słupca. Wszystkie nagrody wysyłamy pocztą. Jutro dalszy ciąg listy nagród, których w tegorocznym konkursie rozlosowaliśmy ponad 600.

Kierowcy - piraci zmorą dróg

Jednym z elementów bezpieczeństwa i porządku na drogach jest przestrzeganie ich użytkownikami. Piractwu na drogach wypowiadano w Pile zdecydowaną walkę. W rezultacie działania organów porządku publicznego, w tym roku około 70 osób straciło w trybie przyspieszonym swoje prawa jazdy. W zależności od skali przestępstwa, stosuje się zatrzymanie prawa jazdy na okres od roku do 5 lat, a w najbardziej drastycznych przypadkach recydywy stosuje się całkowite pozbawienie prawa jazdy. (ryk)

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koncert rozrywk.; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.); 9.30 Chojnowskie melodie; 9.30 Miska z melodią i piosenką; 9.45 Rumiński zespół lud. „Muresul z Legie”; 10.03 Dedykacje muz. dzieciom; 10.30 „Lalka” - pow. B. Prusa; 10.40 Jazz na wiolonczeli; 11.02 Muzyka polska; 11.30 Kraków na muzycznej antenie; 12.25 Kraków na muzycznej antenie; 13 Jazz na fortep. Fendera; 13.10 O zdrowiu dla zdrowia; 13.15 Tańce ludowe z różnych regionów Polski; 14 „Kasia” - suita ork.; 14.25 Rytm młodych - Piosenki z gitarą; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Opreta, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.35 Muz. nowości z Hawany; 17 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 17.40 Muz. oscary filmowe - Andre Previn; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Studio Jazzowe PR; 19.40 W kręgu wirtuozów; 20.05 Naukowcy - rolnikom; 20.20 Konc. z gwiazdą G. Morandi; 21.18 Konc. chopinowski - Benedetti - Michelangeli; 22.20 „Sopockie słowiki” - K. Filipowa; 22.30 Uczeń w anegdotce J. Hewellusa; 22.45 Mini-recital J. Strzeleckiej; 23.10 Korrespondencja z zagranicy; 23.15 Znasz-li ten głos?

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Tańce różnych kompozytorów; 8.35 My 76; 8.45 Górale, górale, góralska muzyka - Podhale; 9 Kompozytorzy i ich uczniowie; 10 „Miłość do literatury” - magazyn; 11 P. Baryla gra Sonatę a-moll op. 111 L. van Beethovena; 11.35 Ludowe pieśni amerykańskie; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Powieść miesiąca - fragm. 2; 12.45 Śpiewa H. Prey; 13 Dla kl. I i II (jęz. polski) Grudzień ziemie grudej, a izdebki studzi; 13.20 Debussy - „Danse sacree et danse profane”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Festiwalowe przeboje San Remo; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Utwory organowe Fr. Liszta; 15 Radioferie - „Śladami białego orla”; 15.40 Dzieła Karłowicza pd. B. Wodziecki; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Mel. z operetki; 16.40 Mag. informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17 Ludowe instrumenty strunowe Indii; 17.20 Rep. literacki pt. „Złazszam sprawę”; 17.40 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Prac. „Życie codzienne miasta średniowiecznego”; 17.55 Sonata C. Debussy'ego; 18.40 Świat i my - magazyn handlu zagranicznego; 19 Konc. J. F. Talemanna; 20.10; 20.12 Konc. z nagrań

WOSPR i TV; 21.50 Przygrywka i kolęda; 22 Nowości PWM; 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 C. Monteverdi - Scherzi musicali.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz płyt Wytwórni „Baikanton”; 8.30 Co kto lubi; 9 „Pantaleon i wizytantki” - pow.; 9.10 „Miłość w kwiatkach” i inne piosenki Marie Laforet; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Heitor Villa Lobos „Bachianas Brasileiras”; 10.35 Soul z Wielkiej Brytanii; 11 Życie rodzinne - magazyn; 11.30 D. Ellington i J. Hodgson graja bluesy; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Pantaleon i wizytantki” - pow.; 14 Zabytkowe organy w Polsce - katedra we Fromborku; 14.40 Zonśskie tria wokalne; 15.10 „Zimowa bajka” zespołu „Skaldowie”; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „St. Louis blues” gra Old Metropolitan Band; 16 Rozszyfrowujmy piosenki; 16.20 Wirtuoz saksofonu; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Koniarze - rep.; 18 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muz. z Paryża; 19 Pow. w wyd. dźwiękowym - Vicki Baum: „Pisane na wodzie”; 19.35 Opera tygodnia - B. Britten „Potop”; 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - pow.; 20 Fonoteka XX wieku; 20.40 Solo na dudach; 20.50 Magazyn debiutów rozrywkowych; 21.50 Epilog z opery „Tommy” gra zespół „The Who”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów - L. Armstrong; 22.15 Trzy kwadransy jazzu - problemy - magazyn; 23 Poezja miłosna; 23.05 Czas relaksu

su; 23.50 Śpiewa zespół J. Loranca.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7 Zimowy poranek; 11 Dla kl. III lic. (jęz. polski) „Słowo - muzyka - obraz”; 11.30 Opery w filmie: „Trzewiczki” P. Czajkowskiego; 11.55 Przeboje Lennona i McCartneya gra Ork. P. Mauriat; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głód; 13.15 Z radiowej fonoteki muz.; 13.50 „Szczerze o trudnych sprawach”; 14.25 Tygodnik Kulturalny; 15.05 Konfrontacje; 15.35 Aktualn. kulturalne; 16.05 Dzieła organowe J. S. Bacha; 16.40 „Słuchacze piszą - my odpowiadamy”; 16.50 Radioexpress; 17 Motyw ludowy w polskiej pieśni; 17.15 „Za Odrą i Nysą”; 17.40 Nowości muzyki rozrywkowej; 18 Z życia poznańskich szkół muz.; 18.25 O zdrowie człowieka - „Technika - lekarz - pacjent”; 18.40 Polityka a społeczeństwo - Koncepcje demokracji i jej historyczne postacie; 19 Ekonomia na co dzień; 19.15 Jęz. hiszpański; 19.30 Studio stereo zaprasz.; 22.15 W stronę nowej techniki - „Pamięć kształtu” - o polskich badaniach nad twórczością sztucznych pamiętujących kształt; 22.30 Melodie i piosenki do słuchania we dwoje;

WIADOMOŚCI: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 - TTR - Matematyka - I. 45 „Pochodna funkcji trygonometrycznych”; 7 - TTR - Mechanizacja rolnictwa - I. 31 „Mechanizacja wieloletniego zbioru zbóż”; 11.30 -

„Gwiazdkowe wspomnienie” film fab. prod. USA (kol.); 14 - „Poderż do miasta, którego nie było” - film fab. prod. ZSRR (kol.); 15.50 - NURT - Matematyka; 16.30 - Dziennik (kol.); 16.40 - „Obiektyw”; 17 - Dla dzieci: Wszystkie o chlebie; 17.30 - Lekcja Pegaza; 17.45 - Losowanie Małego Lotka; 18.10 - „Godzina rodziny Przypkowskich” - program publ.-kult. (kol.); 19 - Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży; 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.40 - „Hańba” - szwedzki film fab.; 22.25 - „Serenady wieczorne” - program muzyczny w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod kier. Tadeusza Dobrzańskiego; 22.45 - Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 15.55 - Dla młodych widzów: Jak to w klasie; 16.25 - Dla młodych widzów: „Decyzje piętnastolatków”; 17 - Turystyka i wypoczynek; 17.30 - „Światło odległej gwiazdy” - cz. 2 (ostatnia) radz. filmu fab.; 18.40 - „Teleskop” (Nasz telefon); 19 - Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży; 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.40 - Studio Sport; 21.30 - „24 godziny” (kol.); 21.40 - „Dzień w Lenfilmie” - reportaż filmowy (kol.); 22.25 - Graja i śpiewają „Czerwone Gitary”; 23.50 - NURT - Psychologia - Interwencje w ostrych konfliktach szkolnych - cz. 3 wykładu doc. dr. Kazimierza Jankowskiego.

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach:

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.

KONIN: Wojciech Piłowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63.

LESZNO: Tomasz Tałarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.

PIŁA: Zygmunt Narkiewicz, pl. Słazica 1, tel. 29-12.